№ 182 Rok XVI. Włocławek, czwartek 11 sierpnia 1938 r. Cena 10 gr.

REDA[...] WŁOC[...] Brzes[...] ADMINIS[...] Przedmiej[...] Telefon № 11 00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników ,urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

Zdzisław Stahl

O NOWY TYP AKADEMIKA

Warszawa, 10. 8.

Służba Młodych, której celem jest organizować młodzież na podstawie ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego, posiada szczególne obowiązki i trudne zadanie na terenie akademickim.

Życie nasze akademickie wykształciło bowiem w ciągu minionego dziesięciolecia typ akademika, który nie odpowiada już bynajmniej dzisiejszemu położeniu narodu ani zadaniom, obowiązkom oraz perspektywom, które przed młodym pokoleniem polskim dzisiaj stoją. Typ akademika wykształcony w poprzednim okresie, a dziś jeszcze dominujący w rzeczypospolitej studenckiej to rozpolitykowany działacz, zależny od przedwojennej partii i znamionujący w jej interesie mury wyższych uczelni w nieustanne pobojowisko walk politycznych.

Następstwa wychowania tego typu akademika i takiej atmosfery panującej w szkołach akademickich, są bardzo daleko idące. Jeśli chodzi o ekspansję ideową młodzieży, to zużywa się ona bez reszty w manifestacjach partyjnych i akcji politycznej w murach akademickich prowadzonej zamiast kierować młodzież nazewnątrz do konkretnych i pożytecznych działań na terenie oświatowym, społecznym i kulturalnym. Jeśli chodzi natomiast o naukę i przygotowanie fachowe do przyszłej pracy zawodowej, co przecież jest głównym zadaniem studiów akademickich, to stwierdzić trzeba, że sprawa ta nie zajmuje ważnego miejsca w ideałach dotychczasowych młodzieży. Partyjne manifestacje i walki od wielu lat i corocznie przez kilka miesięcy — zwykle w ciągu połowy roku akademickiego — powodują zawieszenie wykładów i uniemożliwiają normalne studia. Równolegle zaś do te[...] praktyki zagubiła się gdzieś mod[...] sumiennego studiowania i akade[...]k, wybijający się naukowo oraz intelektualnie nie jest bynajmniej typem dominującym, ani też upos[...]nym w społeczności swojej szc[...]gólnym autorytetem. Partyjny „m[...]ca“, którego wiedza wyraża się w [...] bardzo głośnym wypowiadaniu na [...]ecach wciąż tych samych, wyuczo[...]ch formułek i frazesów, jest przo[...]jącym asem, który nadaje ton aka[...]mickiemu życiu.

Pisząc o [...]m „nadawaniu tonu“ trzeba też [...]dno dodać: nadawanie tonu życi[...] studenckiemu w naszych szkołach [...]bywa się już oddawna środkam[...] materialnymi i mechanicznymi. [...]ganizacje partyjne, zdobyw[...] „władzę“ w akademickiej rzeszy ra[...]olitej, wyzyskują bez skrupu[...] czyp[...]oją przewagę liczebną, materiałów [...] i fizyczną, stwarzając sobie pr[...]ileje bardzo podobne z istoty do t[...] co nazywamy monopolami.

Z tego co powiedzieliśmy wynika [...]no, że praca nad stworzeniem nowego typu akademika, ukształtowanego przez ideologię Obozu Zjednoczenia Narodowego będzie trudna, natrafi na poważne opory i sięgnąć musi zasadniczych podstaw życia duchowego młodzieży. Pójdzie ona z konieczności przeciw atmosferze panującej, przeciw przewadze materialnej oraz liczebnej, a nawet przeciw swoistemu monopolowi tych, którzy obecnie „dzierżą władzę“ w imię swoich partyjnych celów.

Jakie będą główne kierunki tej pracy? Chodzi przede wszystkim o to, by wyzwolić dzisiejszą młodzież z pod wpływów przedwojennych partyj politycznych, dzięki którym jest ona oddzielona od polskiej współczesności i zamiast być awangardą myśli narodowej, wlecze się w ogonie nacjonalizmu partyjnego i starych, przebrzmiałych sporów.

Powtóre chodzi o to, by jej energię społeczną, marnowaną w partyjnych manifestacjach — zakłócających zarazem konieczny do normalnego studiowania spokój na uczelniach — skierować na zewnątrz terenu uniwersyteckiego i w okresach wolnych od wykładów zająć młodzież realną i pożyteczną pracą społeczną.

Po trzecie wreszcie chodzi o przywrócenie autorytetu wiedzy i pracy naukowej w życiu akademickim. Główny cel studiów uniwersyteckich czyli praca naukowa i przygotowanie do wykonywania zawodu zająć musi w hierarchii zainteresowań młodzieży bardziej poczesne niż dotąd miejsce.

Przebudowa psychiki młodzieży jest zadaniem tym bardziej pilnym i palącym, że — wbrew ponurym legendom, rozsiewanym wśród młodego pokolenia z kół partyjnych — życie polskie w wielu dziedzinach potrzebuje fachowców i czeka na dobrych fachowców z akademickim wykształceniem. A dobrze przygotować się do swojej przyszłej roli pionierów i kierowników życia narodowego we wszystkich dziedzinach jest głównym zadaniem i obowiązkiem akademika, który nosi w sercu zdrowy ideał Wielkiej Polski.

Ideał ten każe mu pracować i tworzyć realną siłę państwa, a nie wichrzyć i podkopywać ją partyjnymi walkami.

Kasy skarbowe otwarte dla premii eksportowych

WALKA O CENY ZBOŻA. — PRZYGOTOWYWANIE ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZEGO. — ZARZĄDZENIA WŁADZ „STRAJK“ NA GIEŁDZIE POZNAŃSKIEJ ZBOŻOWEJ.

Poznań, 10. 8.

W dniu 6-ym sierpnia r. b. ogłoszona została w Dzienniku Ustaw nr. 56 ustawa o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Ustawa wchodzi w życie w 30-ci dni po ogłoszeniu, a więc pocznie działać do 5-go września r. b.

Jak się dowiaduje agencja „Iskra“, w tej chwili są już na ukończeniu prace nad rozporządzeniem wykonawczym tej ustawy. Rozporządzenie to, które wejdzie w życie jednocześnie z ustawą, opracowywane jest przy współdziałaniu instytucyj gospodarczych i osób, znających zagadnienia handlu zbożem i mąką, a to w tym celu, aby nowym zarządzeniom nadać formę najbardziej życiową oraz uniknąć możliwych pomyłek przy wykonywaniu postanowień ustawy.

Równocześnie — jak się dowiadujemy wydane zostały władzom administracyjnym polecenia, aby — szczególnie w pierwszym okresie wprowadzania w życie wspomnianej ustawy — władze administracji ogólnej i organa skarbowe skierowały jak najbaczniejszą uwagę na jej sumienne wykonanie. Udowodnione przekroczenia mają być bardzo surowo karane, a osoby, które dopomogą do wykrycia przestępstw, otrzymają nagrody. Ustalone też zostały zasady współpracy z organizacjami społeczno - gospodarczymi, a przede wszystkim z organizacjami rolników co do współdziałania tych organizacyj w realizowaniu założeń ustawy i dopilnowaniu jej postanowień.

Należy podkreślić, że w okresie najbliższych kilku miesięcy wydatki na t. zw. zwroty ceł przy eksporcie zbóż i produktów przemiału — niezależnie od wielkości tego eksportu — pokryte zostaną przez ministerstwo skarbu z funduszów skarbowych. Nowe środki finansowe z opłat od mąki i kasz gromadzić się będą, począwszy od pierwszych dni września r. b., w instytucjach finansowych. **Środki te posłużą następnie do wzmożenia akcji podnoszenia ceny zbóż ponad poziom obecny,** kształtujący się na niektórych terenach kraju nadmiernie nisko nie tylko pod wpływem czynników zewnętrznych (cena światowa), lecz również pod wpływem spekulacji, bądź rozprzestrzenianych — choć nieopartych jeszcze o materiał cyfrowy — przypuszczeń co do nadmiernej produkcji zboża.

* * *

Ceny zbóż, jak wiemy, spadły dość poważnie po nowych zbiorach. Przyczyny tego są rozliczne. Wśród nich zaś zbyt nerwowa i nadmierna, jak na chłonność naszych rynków zbożowych podaż, oraz niewyjaśniona jeszcze dostatecznie cena zboża eksportowego grają poważną rolę.

Ze strony rządu uruchomione zostały już wszystkie możliwe i racjonalne zabiegi, by powstrzymać nadmierną sezonową podaż zboża i spekulacyjny spadek cen. Rozprowadzono już kredyty rejestrowe i zastawowe i to w rozmiarach większych niż w latach ubiegłych. Przesunięto egzekucje i płatności rolnicze w stosunku do państwa i instytucji prawno publicznych. Utorowano drogi do znaczniejszych transakcji eksportowych. Uruchomiono z kasy skarbowej powane kwoty na t. zw. zwroty ceł przy eksporcie, czyli premie.

* * *

Alarmistyczne i niepokojące krzykliwe pogłoski o „katastrofie cen zboża“ rozsiewane tu i owdzie uderzyły w próżnię. Opinia ludzi biegłych w tej dziedzinie nie dała się uwieść ich tendencji.

Poznańska giełda zbożowa jest od dwu dni terenem, na którym obserwować można zjawisko najoryginalniejszego ze strajków. Strajkują producenci zbóż — rolnicy. Na giełdzie nie ma podaży. Nikt nie chce sprzedawać. Nie ma co kupować. Zaofiarowanie zboża w ostatnich dwu dniach spadło w sposób dawno nie notowany, zwłaszcza w stosunku do podaży, które obserwowano na giełdzie kilka dni temu.

Zjawisko to napozór wydaje się łatwo wytłumaczalne. Rolnicy poprostu opanowali własną niewiarę w utrzymanie ceny zboża na poziomie, o który walczy Premier Kwiatkowski. Powstrzymując się od masowej, chaotycznej podaży, od łapania ceny, która się nawinie, dali wyraz opanowaniu nerwów.

Postawą „strajkową“ na giełdzie poznańskiej, przyczyniają się więc aktywnie sami producenci do pomyślniejszego kształtowania się cen zboża.

Rząd zrobił swoje, a rolnicy obecnie dopełniają swego. O utrzymanie poziomu cen przy tak pojętej kolaboracji można być spokojnym. Nagłe poprostu wymagania podaży na giełdzie poznańskiej „strajk producentów“, nie tylko wpływać może na stabilizację cen, ale i prawdopodobnie na ich poprawę. (S)

Duff Cooper w towarzystwie min. Becka

zwiedził port gdyński i Juratę

Gdynia, 10. 8. (PAT)

W drugim dniu pobytu w Gdyni pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper w towarzystwie ministra spraw zagranicznych J. Becka i otoczenia zwiedził motorówką port gdyński, interesując się szczególo wszystkimi jego urządzeniami.

O godz. 13 na jachcie „Enchetress“ odbyło się śniadanie, wydane przez pierwszego lorda admiralicji brytyjskiej dla p. ministra spraw zagranicznych J. Becka. W śniadaniu oprócz otoczenia pierwszego lorda admiralicji brytyjskiej brali udział: ze strony polskiej pani małżonka dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Łubieńska, poseł R. P. w Budapeszcie Orłowski, radca M. S. Z. Kulikowski, sekretarz ministra spraw zagranicznych radca Starzeński i inni.

Po śniadaniu pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper w towarzystwie ministra spraw zagranicznych J. Becka i ich otoczenia udał się na pokładzie ORP „Jaskółka“ do Juraty, gdzie spędził krótki czas na plaży, a o godz. 19 powrócił do Gdyni.

W środę w godzinach przedpołudniowych jacht „Enchantress“ odpłynął do Gdańska.

Gen. Coselschi w Lauranie

Laurana, 10. 8. (PAT)

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj gen. Coselschi'ego, prezesa włoskiego związku ochotników. Pan Prezydent znał gen. Coselschi'ego z Polski, gdzie bawił on na czele delegacji ochotników i kombatantów. Gen Coselschi wręczył Panu Prezydentowi artystycznie odlaną w brązie wilczycę rzymską.

Ulgi kolejowe w okresie jesiennym

Warszawa, 10. 8. (PAT)

Ministerstwo komunikacji na wniosek L. P. T. przyznało w związku z akcją rozszerzenia sezonu w uzdrowiskach krajowych na okres jesienny, indywidualne 66-proc. ulgi do 34 miejscowości na sezon jesienny.

Nowy ten okres w życiu uzdrowisk rozpocznie się już w dniu 1 września i trwać będzie aż do końca października. Jedynie nad morzem, gdzie „martwy sezon" rozpoczyna się w drugiej połowie sierpnia, tanie pobyty ryczałtowe LPT. zostaną wprowadzone już w dniu 22 bm., co pozwoli licznym rzeszom turystów na wypoczynek nad morzem w najlepszych warunkach i za najtajszą cenę.

Żniwa na Kaszubach

Kartuzy, 10. 8. (PAT)

Na Kaszubach żniwa mają się już ku końcowi. Trwa wprawdzie miejscami jeszcze sprzęt żyta, ale na podstawie dotychczasowych planów stwierdzić można, że żniwa tegoroczne są znacznie lepsze, niż w ciągu ostatnich kilku lat. Pomyślne zbiory na Kaszubach wpłynęły tylko nieznacznie na spadek ceny za trzodę chlewną.

Wykoleił się pociąg Lwów - Warszawa

Lwów, 10. 8. (PAT)

W dniu wczorajszym pociąg pospieszny Lwów — Warszawa, który odszedł ze Lwowa o godz. 7,40, uległ na stacji kolejowej Rudnik wykolejeniu. Na miejsce udała się komisja. Ośmiu podróżnych zostało lekko kontuzjowanych. Odjechali oni w dalszą drogę do Warszawy.

Pożar zabytkowego kościółka

Rybnik, 10. 8. (PAT)

Wczoraj w południe wybuchł pożar w starym kościółku drewnianym w Moszczenicy pow. Rybnik, liczącym ponad 600 lat. Ogień strawił doszczętnie świątynię wraz z zabytkowymi ołtarzami, szatami liturgicznymi, chorągwiami i dzwonami. Miejscowy ks. proboszcz Adamczyk z narażeniem życia zdołał jedynie uratować z płonącego kościółka monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem.

Spalona świątynia należała do najstarszych kościółków drewnianych na Śląsku i przedstawiała dużą wartość historyczną i muzealną.

Upały nad morzem

Gdynia, 10. 8. (PAT)

Na całym wybrzeżu, jak i w Gdyni utrzymują się nadal bardzo duże upały. Wczoraj i dziś w słońcu temperatura dochodziło do 50 stopni. Notowane są wypadki porażenia słonecznego, któremu uległo na całym wybrzeżu kilkanaście osób.

Z pobytu gości francuskich w Warszawie

Warszawa, 10. 8 (PAT)

Przybyli do Warszawy dowódca zespołu kontrtorpedowców francuskich komandor Bornomin, oficerowie floty francuskiej i delegacja podchorążych szkoły morskiej w Brest wpisali się do ksiąg audiencjonalnych na Zamku i w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych oraz złożyli wizyty panu ministrowi spraw wojskowych, szefowi sztabu głównego i szefowi kierownictwa marynarki wojennej

O godz. 12-ej goście francuscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Podczas składania wieńca obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i marynarki wojennej. Po złożeniu wieńca goście francuscy byli podejmowani śniadaniem przez szefa kierownictwa marynarki wojennej, poczym zwiedzili Zamek i ciekawsze zabytki miasta.

O godz. 18-ej komandor Barnomin, oficerowie marynarki francuskiej i delegacja podchorążych szkoły morskiej w Brest byli obecni na herbatce wydanej przez p. Ministra Spraw Wojskowych w salonach Oficerskiego Yacht Klubu.

Marszałek Balbo w Berlinie

Prasa niemiecka o znaczeniu wizyty

Berlin, 10. 8. (PAT).

Przylot marszałka Balbo do Berlina na zaproszenie feldmarszałka Goeringa stanowi dziś główny przedmiot zainteresowania opinii niemieckiej. Aczkolwiek obecna wizyta marszałka Balbo, przybywającego do Rzeszy już po raz piąty, zdaniem czynników miarodajnych, nie posiada charakteru politycznego i jest tylko wyrazem osobistej przyjaźni, jaka łączy dwóch wybitnych mężów stanu Włoch i Niemiec, tym nie mniej wizyta obecna różni się jednak od poprzednich tym, że odbywa się w okresie działania osi Rzym — Berlin, której też jest i ze wnętrzym wyrazem.



Marsz. Balbo

Wiadomo bowiem, że zwłaszcza Goering i Balbo usilnie pracowali nad stworzeniem osi, a wspólność temperamentów, charakterów i podobieństwo dotychczasowej pracy i kariery politycznej predystyuje tych dwóch mężów do ścisłej i przyjacielskiej współpracy. Wobec kurtuazyjnego charakteru tej wizyty, stwierdzają z naciskiem czynniki urzędowe, bezpodstawne są także i wszelkie domysły, lansowane w niektórych kołach, a utrzymujące, iż wizyta ta poświęcona będzie zacieśnieniu współpracy obu państw w dziedzinie powietrznej, czy na wet zawarciu układu. Już sam fakt, że marszałek Balbo jest obecnie gubernatorem Libii, gdzie stale przebywa, wyklucza tego rodzaju możliwość.

Prasa niemiecka, poświęcająca marszałkowi Balbo artykuły powitalne, czyni porównanie między nim a feldmarszałkiem Goeringiem, wskazując przy tym, że obaj są właściwie zastępcami swoich wodzów. Długoletnia przyjaźń, jaka łączy obu — konstatuje „Boersen Ztg." — opiera się na tożsamości ich czynów. Obaj bowiem stworzyli najnowszą broń w swoich państwach, którą natchnęli duchem koleżeństwa i poświęcenia dla dobra i przyszłości swoich społeczeństw. Marszałek Balbo zawdzięcza swą niezwykłą popularność swej prostocie i rycerskiej odwadze. Jest on jednocześnie szczerym wielbicielem Rzeszy — kończy „Boersen Ztg.".

Lord Runciman u Hodży

Praga, 10. 8. (PAT)

W dniu wczorajszym lord Runciman odwiedził premiera Hodżę. Celem wizyty było omówienie sytuacji na podstawie wiadomości, zebranych dotychczas przez lorda Runcimana ze szczególnym uwzglednieniem memorandum Henleina z dn. 7 lipca rb. oraz jego żądań, przedstawionych lordowi Runcimanowi w dniu 5 bm.

Lord Runciman przyjął wczoraj przedstawicieli stronnictwa henleinowskiego, z którymi odbył konferencję, poświęconą żądaniom stronnictwa. Poza tym lord Runciman pozostaje w stałym kontakcie ze stronnictwem niemieckich socjal - demokratów. — Stronnictwo to stało się wyłącznym reprezentantem wszystkich Niemców sudeckich nie należących do SOP. Zapowiedziane memorandum tego stronnictwa otrzyma lord Runciman zapewne w piątek.

W przyszłym tygodniu ma być oddana do druku broszura posła Jakscha, przewódcy niemieckich socjaldemokratów, zawierająca jego odpowiedź na ostatnią broszurę stronnictwa Henleina.

Według doniesień prasy lord Runciman wysłał już obszerne sprawozdanie premierowi Chamberlainowi, który, według umowy z Francją, poinformuje rząd francuski o jego treści. — Lord Runciman sam pokrywa koszty swego pobytu w Pradze. Rząd angielski ponosi tylko koszty utrzymania jego sztabu.

Towarzystwo rybackie w niemieckim Grodzie oddało do dyspozycji lorda Runcimana swe tereny, przeznaczone do połowu ryb.

Posiedzenie rady wojennej

Min. Itagati przedstawił przebieg ostatnich wydarzeń

Tokio, 10. 8. (PAT)

Agencja Domei donosi, że dziś we środę o godz. 10-tej rano (według czasu miejscowego) odbyło się nadzwyczajne posiedzenie najwyższej rady wojennej.

Na posiedzeniu tym minister wojny gen. Itagati przedstawił przebieg ostatnich wypadków w Chinach i na granicy sowieckiej. W posiedzeniu najwyższej rady wojennej wziął udział książę Asaka, książę Kanin, gen. Sugiyama, gen. Nishio oraz wiceminister spraw wojskowych. Poza raportem ministra Itagaki przedstawione zostały najwyższej radzie wojennej raporty 24 generałów. Między tymi raportami znalazł się raport dowódcy armii Kwantungu, gen. Hishikari oraz raport gen. Kawai, członka tajnej rady stanu.

Ewakuacja Hankou

Hankou, 10. 8. (PAT)

Czang Kai Szek zarządził ewakuację 500.000 osób z Hankou do dnia 8 bm. 300 tysięcy mieszkańców już opuściło miasto, ale na ich miejsce napływają bezustannie tysiące uchodźców.

Premier Chamberlain u specjalistów

Domysły na temat przerwania wywczasów

Londyn, 10. 8. (PAT).

Premier Chamberlain powrócił wczoraj rano ze Szkocji do Londynu. Wkrótce po przybyciu premiera odwiedził go w jego rezydencji na Downing Street specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Spodziewane jest, że po kilku dniach leczenia premier powróci do Szkocji, aby kontynuować przerwane wywczasy.

Nagły powrót premiera dał powód do licznych domysłów, prawdziwą jednak przyczyną przerwania przez premiera Chamberlaina urlopu było pogorszenie się stanu zapalnego błon śluzowych nosa, na które premier zapadł jeszcze przed feriami parlamentarnymi.

W Londynie podkreślają, że wszelkie przewidywania na temat wznowienia działalności dyplomatycznej, czynione są w związku z tym, że w tym samym dniu, w którym premier Chamberlain powrócił do Londynu, przerwał swój urlop również premier francuski Daladier, są bezpodstawne.

W dniu dzisiejszym przybywa do Londynu minister spr. zagr. lord Halifax, w czwartek zaś powraca z Malty minister kolonii Mac Donald. Premier powrócił do Londynu przede wszystkim dla celów zdrowotnych, jednak niewątpliwie skorzysta on z okazji i odbędzie rozmowy z szefami przyszłych dwóch resortów.

Katastrofa samochodowa w Gdyni

Gdynia, 10. 8. (PAT)

W Gdyni wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa. Zderzyły się dwie taksówki. Jedna z nich uderzyła o kiosk, rozbijając go doszczętnie i zabijając stojącego obok Jana Fondowicza. Pasażer drugiej taksówki p. Wystop z Łodzi odniósł głęboką ranę głowy, w związku z czym nastąpił wylew krwi do mózgu. Obaj szoferzy wyszli bez szwanku.

Stan zdrowia attache Wierzbiańskiego

Praga, 10. 8. (PAT)

Stan zdrowia p. K. Wierzbiańskiego, attache prasowego poselstwa R. P w Pradze, który padł w ub. niedzielę ofiarą wypadku samochodowego — znacznie się poprawił. Wbrew pierwszym wiadomościom p. Wierzbiański doznał nie złamania, lecz tylko pęknięcia podstawy czaszki.

Jeszcze jedno krwawe zajście w Sudetach

Berlin, 10. 8. (PAT)

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi: Dziś dopiero ujawniono, że w nocy z niedzieli na poniedziałek w m. Sirb w okręgu Hostau w Boehmerwaldzie został napadnięty przez Czechów członek partii Niemców sudeckich, Józef Wiesner. Napadnięty otrzymał 4 pchnięcia nożem. Spieszący na pomoc Wiesnerowi jego towarzysz partyjny Bogner został pobity i zraniony kastetem w twarz.

Śmiały wyczyn alpinistów

Paryż, 10. 8. (PAT)

Dwóch alpinistów włoskich dokonało wspaniałego wyczynu, zdobywając jeden z najtrudniejszych szczytów w masywie Mont Blanc — Grande Jorasses od strony północnej, gdzie szczyt ten na przestrzeni 1200 mtr. stanowi prawie że pionową ścianę.

Francuski przewodnik z Chamonix obserwował zdala wspinanie się alpinistów włoskich, których nazwiska nie są jeszcze znane. Grande Jorasses, która stanowi tak samo trudny szczyt, jak szczyt szwajcarski Eiger — pochłonęła dotychczas liczne ofiary.

100 budynków pastwą ognia

Siedlce, 10. 8. (PAT)

Wczoraj o godz. 11,30 w południe w mieście Łosice pow. siedleckiego wybuchł groźny pożar, który strawił czwartą część miasta. Pastwą pożaru padło przeszło 100 budynków mieszkalnych i gospodarskich. — Straty sięgają setek tysięcy złotych. Na ratunek pospieszyły zmotoryzowane straże ogniowe z Siedlec, Białej Podlaskiej, Janowa Podlaskiego, Konstantynowa i 7 straży wiejskich z okolic. Akcją kierował starosta Gliński i komendant powiatowy policji Jarecki. O godz. 19 pożar zlokalizowano.

Dzięki wysiłkom straży udało się uratować miasto. Przyczyną pożaru była iskra od motoru przy młóckarni.

Na widnokręgu politycznym

P. Wicepremier i minister Skarbu inż. E. Kwiatkowski przyjął w dniu 8 b. m. na audiencji p. Herberta Feis'a, radcę ekonomicznego w departamencie skarbu w Waszyngtonie, który bawił przez parę dni w Polsce, jako gość ambasadora Stanów Zjednoczonych.

* * *

Marszałek Śmigły Rydz otrzyma w dniu 15 sierpnia, podczas Zjazdu Młodych Chłopów, urządzanego przez Związek Młodej Polski, 13 wieńców dożynkowych z poszczególnych ziem oraz czternasty ogólnopolski. Wieńce będą symboliczne. W czasie wręczania przemówi krótko przedstawiciel każdego okręgu, po czym nastąpi część popisowa.

* * *

W dniu 3 i 4 września br. obradować będzie w Jaremczu Ogólno - Krajowe Zgromadzenie Delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego.

Żezem

Poprzednik szewczyka Skuby

W podaniach ludowych, które jak legendy wszystkie dobrze się rozwijają, znajdujemy najczęściej wiadomości, których rodowód sięga wielu tysięcy lat. Wieść ludowa jest naprawdę arką przymierza między dawnymi a nowymi czasy.

W Krakowie znaleziono opodal słynnej Smoczej Jamy na Wawelu kły mamuta. Kły te odnowiły sprawę smoka, który miał swoje legowisko na wzgórzu wawelskim.

Według jednego z podań uśmiercić miał tego pożeracza ludzi pomocnik Kraka szewczyk Skuba. Dlaczego akuratnie „szewczyk" dokonał tego „bohaterskiego" wyczynu? Odpowiedzi na to pytanie poszukać należy w historii z podobnym smokiem znanym z opowiadania biblijnego z „Powrotu Daniela". Było tak:

— A był smok wielki na onem miejscu, i czcili go Babilończycy. I rzekł król (Cyrno) Danielowi:

„Oto teraz nie możesz rzec, że ten nie jest bogiem żyjącym; przeto kłaniaj się mu".

Ale Daniel rzekł:

„Panu Bogu memu się kłaniam, bo On jest Bóg żyjący, a ten nie jest Bóg żyjący. Ale ty, królu, daj mi moc, a zabiję smoka bez miecza i kija".

I rzekł król: „Daję ci".

Wziął tedy Daniel smoły i sadła i sierści, i uwarzył je społem; a naczynił sztuk, i dał w gębę smokowi, i rozpuknął się smok. I rzekł:

„Oto kogoście chwalili!" (Dod. drugi XIV, 22—26).

Otóż Daniel ten występuje w opowiadaniu biblijnym jako święte pacholę w ustępie o cnotliwej Zuzannie i w opowieści o Nabuchonorze. Przypomina te sprawy dr F. Jelonek dodając:

W okresie nawracania Polski misjonarze, zwalczając bałwochwalstwo, na pewno bardzo wielki zrobili użytek z tych opowieści biblijnych, które przemawiały żywo do wyobraźni ludu, a przedstawiały bezsilność bałwanów pogańskich.

Nie dziw zatem, że pierwotne powieści o zwycięstwie Kraka nad smokiem pomieszały się z tą biblijną opowieścią i stworzyły młodocianego pogromcę, który na wzór Daniela rozprawił się ze smokiem wawelskim.

Jak dalece bowiem w umysłowość polską wsiąknęły opowieści biblijne, wystarczy przytoczyć szereg wyrażeń, które mają specjalne znaczenie np.: „zbrodnia Kainowa", wieża Babel, „Sodoma i Gomora", ciemności i plagi egipskie, Benjaminek, kozioł ofiarny, heród, wodzić od Annasza do Kajfasza, niewierny Tomasz i wiele innych.

W podaniach i wierzeniach ludowych nie istnieją granice czasu i przestrzeni. Wszystko w wierzeniach ludowych może dziać się 100 lat temu, chociaż wiadomość liczy już lat tysiące a tylko przywłaszczona została według potrzeby ludu w innej części świata. mik.

Po wizycie min. Becka w Norwegii

Trzydniowy pobyt ministra Becka w stolicy Norwegii był dowodem uznania i sympatii dla Polski objawionej zarówno przez czynniki urzędowe, jak i całą prasę norweską. Trzeba stwierdzić bezstronnie, iż chłodna i opanowana Norwegia zgotowała nader serdeczne przyjęcie polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, manifestując na każdym kroku zrozumienie dla realistycznej i niezależnej polityki jaką prowadzi Polska. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, iż cała — bez względu na przekonania — prasa norweska zamieściła szereg zasadniczego znaczenia artykułów, w których podnosiła rolę Polski, jako czynnika pokojowego w Europie, jak również analizowała szczegółowo naszą politykę zagraniczną wykazując analogię istniejącą pomiędzy punktem widzenia Norwegii na problematy polityki międzynarodowej a tą postawą, jaką wobec tych samych faktów zajmuje Polska.

Prasa norweska omawiając wizytę w artykułach wstępnych pisała z uznaniem o metodach, dzięki którym Polska posiada politykę realistyczną i niezależną. Te dwa elementy były atutami, które zapewniły nam w Norwegii pogłębienie od dawna istniejącej sympatii. Ponadto organy prasowe zbliżone do kół gospodarczych i morskich wskazywały na ożywioną współpracę, która — ich zdaniem — rozwija się tak dobrze, iż bynajmniej nie wymaga, aby ministrowie spraw zagranicznych zajmowali się tymi sprawami w ramach swych rozmów. Przy tej sposobności podkreślono zdobycze Polski na rozmaitych polach, kładąc nacisk na znaczne osiągnięcia w dziedzinie uprzemysłowienia kraju.

Przemówienie, jakie wygłosił minister spraw zagranicznych Norwegii prof. Koht na obiedzie wydanym dla min. Becka, zawierało poza słowami deklarującymi prawdziwą sympatię narodu norweskiego dla narodu polskiego stwierdzenie jedności poglądów polityki norweskiej i polskiej w dziedzinie stosunków międzynarodowych. W sposób kategoryczny min. Koht, zgodnie z uchwałami konsularskimi powziętymi na konferencji sygnatariuszy umowy w Oslo, wypowiedział się przeciwko wszelkiego rodzaju blokom. Norwegia pokłada swoją nadzieję i zaufanie we współpracy tych państw, które ożywione wspólną myślą pragną jak najbardziej wzmocnić pokój, dzięki sprawiedliwości międzynarodowej. Poruszając kwestię Ligi Narodów, minister Koht wykazał zupełną zbieżność poglądów z tezami głoszonymi przez Polskę. Norwegia zdaje sobie sprawę z kryzysu jaki przechodzi Liga Narodów, kryzysu polegającego na braku siły potrzebnej do zapewnienia pokoju i obejmowaniu jedynie części narodów, co już jest zaprzeczeniem jej zasadniczych założeń. Zaprzeczeniem dawnej zasady neutralności, polegającej na zupełnym izolowaniu się od spraw kontynentu europejskiego było wypowiedziane na temat pokoju, który musi być energiczny i czynny, a nie lękliwy i gnuśny.

Przemówienie min. Becka podnosiło uznanie dla niezależności polityki norweskiej. Element niezależności, tak cenionej przez Polskę, jest pomostem dla wzajemnego zrozumienia pomiędzy Polską a Norwegią. Poruszając problem jak min. Koht problemat kryzysu zaufania przez jaki przechodzi Liga Narodów, szef polskiego ministerstwa spraw zagranicznych powiedział, że fakt ten nie powstrzymał szeregu państw między nimi Norwegii od poszukiwania nowych dróg dla pozytywnej i konstruktywnej współpracy, mającej na celu wzmocnienie pokoju. Współpraca ta winna opierać się przede wszystkim na wzajemnym zaufaniu. Czynnik ten odgrywa zasadniczą rolę zarówno w stosunkach dwustronnych, jak i niezbędnym jest w dziele współpracy międzynarodowej umacniającej pokój europejski. Ponadto elementem koniecznym jest przekonanie, które musi nurtować państwa o niezależnej polityce, walczące dla utrzymania pokoju, iż niezawisłość ich decyzji i suwerenność osobowości politycznych będą poszanowane przez wszystkie inne państwa.

W wywiadzie udzielonym prasie norweskiej poza podkreśleniem zbieżności punktów widzenia na politykę międzynarodową, a w szczególności na problemat bloków ideologicznych, stosunku do Ligi Narodów i niektórych przepisów paktu, w szczególności art. 16 paktu o sankcjach, min. Beck w sposób kategoryczny zaprzeczył tym pogłoskom, które krążą w prasie europejskiej na temat tworzenia przez Polskę bloku, czy pasa neutralnego. Przypominając, iż w deklaracji udzielonej w Tallinie sprecyzowane to zostało już w sposób nie dający możliwości fałszywego komentowania min. Beck zauważył, iż byłoby to sprzeczne z podstawowymi zasadami polskiej polityki zagranicznej.

Wizyta min. Becka w Oslo wykazała zatem, iż w kraju tym, podobnie jak i w Szwecji, czy państwach bałtyckich, polityka polska cieszy się głębokim uznaniem i zrozumieniem. Uwypukliła ona również, że Norwegia nie pozostając pod przymusem wydarzeń czy sytuacyj doszła tego samego punktu widzenia co Polska, wykazując głęboką i prawdziwą chęć uczestniczenia w wielkich pracach umocnienia i zapewnienia realnych podstaw budowli pokoju europejskiego. (Y)

GŁOSY I ODGŁOSY

Karkołomne manewry

Dla każdego, kto bacznie przypatruje się rozwojowi wypadków, związanych ze sprawą czechosłowacką nie może budzić najmniejszych wątpliwości fakt, że działalność premiera Hodży jest jednym wielkim i mocno nieszczerym manewrem.

Albowiem wbrew temu, czego można się było spodziewać po długich rokowaniach, wydany został statut narodowościowy, który, aczkolwiek został już wycofany, dobitnie charakteryzuje zupełny brak tendencyj kompromisowych po stronie czeskich polityków.

Na tle takiego nastawienia centralistów czeskich całkiem słuszne wydać nam się muszą uwagi, jakie zamieszcza na ten temat „Gazeta Polska" w artykule wstępnym, pisząc m. in.:

„Jeżeli weźmiemy pod uwagę żywotne postulaty mniejszości w Czechosłowacji — a nas przede wszystkim obchodzącej ludności polskiej — to projekt czeski jest niezmiernie daleki od stworzenia podstawy pozwalającej na porozumienie i zadośćuczynienie uzasadnionym żądaniom naszych rodaków z za Olzy. Najistotniejszym z tych żądań jest zapobieżenie czechizacji i restytucja polskiego stanu posiadania z jesieni r. 1918; zaś realizację tego może zabezpieczyć jedynie autonomia obszaru, na którym ludność polska w Czechosłowacji zamieszkuje. Stwierdzić zaś należy, że czeski projekt nie zawiera żadnych postanowień o ochronie terytoriów narodowościowych poszczególnych mniejszości narodowych i nie przewiduje odpowiedniego do warunków etnograficznych podziału terytorialnego państwa pod względem administracyjnym, jakoteż nie uznaje osobowości prawnej poszczególnych grup narodowościowych. Nic dziwnego, że nawet nie orientujący się zbyt dobrze w stosunkach Europy środkowej politycy angielscy całą tą grę „statutową" musieli uznać za niewłaściwą i niewystarczającą".

„Berliner Tageblatt" przy pracy ku chwale ojczyzny

Ostatnio „Berliner Tageblatt' zamieścił korespondencję ze Złotowskiego na pograniczu polsko - niemieckim, zamieszkałego przez Polaków. Z korespondencji wynika, że warunki życiowe ludności polskiej w III Rzeszy są idealne.

„Przy robotach publicznych rozmawia się po polsku, polscy rzemieślnicy otrzymują zamówienia urzędowe, a na majątkach niemieckich pracują polscy robotnicy, z czego wynika wniosek, że element polski uzyskuje pracę na równych warunkach z Niemcami.

Polacy są reprezentowani we wszystkich zawodach — pisze dalej korespondent „B. T." Członkowie mniejszości polskiej są rzemieślnikami, kupcami, niemała też jest liczba polskich gościńców (restauracyj wiejskich). W Złotowie samym urzęduje adwokat należący do mniejszości polskiej. (Nadzwyczajne?! — red.)

W dalszym ciągu opisuje dowcipny wesołek z „B. T.", że Polacy otrzymują renty, które zapewniają im bezpieczną starość, a nawet wśród włościaństwa znajduje się polski element („auch im eigentlichen Bauerntum ist das polnische Element vertreten"). Również w życiu publicznym ludność polska nie napotyka na przeszkody,... czego dowodem są jawnie urządzane imperzy".

Jeżeli te dowolne opowiadania B. T. uważanego ciągle jeszcze za pismo poważne porównamy z liczbami, a nie bajkami, o udziale Niemców w Polsce w życiu gospodarczym, publicznym, w stanie posiadania ziemi itd. itd. to musimy dojść do wniosku, że albo B. T. kpi ze swych czytelników, licząc na ich kompletną naiwność, albo też ludność polską w Niemczech uważa się za element, któremu prawo do oddychania, jedzenia, prawo pracy itp. czynności nadaje się w drodze specjalnych przywilejów.

Wielka akcja budowy mieszkań dla kolejarzy

Warszawa, 10. 8. (Iskra)

Brak jest tanich a nowoczesnych mieszkań przede wszystkim dla ludzi niezamożnych. Prywatni przedsiębiorcy, budujący domy, liczą przede wszystkim na szybki zysk. Lukę tę częściowo wypełni Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Mieszkań dla Pracowników Kolejowych. Jest to spółka, której udziałowcami są: Polskie Koleje Państwowe, Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Rodzina Kolejowa i Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Towarzystwo przystąpiło do budowy Osiedla Kolejarzy.

Zadaniem Towarzystwa jest budowa i eksploatacja mieszkań dla pracowników kolejowych, w oparciu o dotacje ministerstwa komunikacji i o pożyczki z lokat Funduszu Pracy, udzielanych za pośrednictwem Towarzystwa Osiedli Robotniczych.

Już w sierpniu 1937 r. Towarzystwo rozpoczęło równocześnie na gruntach kolejowych budowę bloków mieszkalnych, a mianowicie: w Warszawie, przy ul. Wileńskiej, 2 bloków, o pojemności 112 mieszkań i w Gdyni, przy ul. Morskiej, 2-ch bloków o pojemności 74 mieszkań. Te 200 mieszkań łącznie zostało z dniem 1-szym b. m. oddane do użytku.

Czynsz wynosi 34 do 36 zł. miesięcznie i kalkulowany jest tak, by Towarzystwo mogło pokryć 1 proc. oprocentowanie kapitału pożyczkowego, własne koszty eksploatacji i administracji nieruchomości, a ponadto nie narazić się na deficyt.

Dookoła bloków są zieleńce, specjalne tereny dla zabawy dla dzieci, baseny i urządzenia sportowe.

W roku 1938 Towarzystwo zapoczątkowało dalszą budowę około 80 mieszkań we Lwowie przy ul. Krótkiej, na terenach kolejowych, pragnąc choć w części zaspokoić głód mieszkaniowy tego wielkiego węzła komunikacyjnego.

W dalszym planie Towarzystwa leży budowa domów bloków mieszkalnych w Krakowie, Wilnie i Poznaniu.

Widoczne rezultaty pracy w postaci 200 mieszkań, oddanych całkowicie do użytku po niespełna 11 miesiącach pracy, stały się przyczyną, dla której ministerstwo komunikacji powierzyło Towarzystwu dalszą budowę domów dla swych pracowników.

Przystąpiono już do budowy 68 domków jednorodzinnych w Rumii-Janowie koło Gdyni, domków z ogródkami na wydzielonych parcelach, które mogą być odstępowane na własność, bądź też dzierżawione od P. K. P.

Osiedle kolejowe w Rumii-Janowie ma być osiedlem wzorowym, a równocześnie stanowić ma zapoczątkowanie akcji, mającej na celu danie pracownikowi możności przywiązania go do pewnego terenu, zachęcenia do oszczędności i stworzenia mu dobrych warunków do pracy.

Oprócz osiedli w Rumii-Janowie Towarzystwo na zlecenie ministerstwa komunikacji — wykonuje 5 bloków murowanych o pojemności 90 mieszkań na terenach kolejowych w Pruszkowie. Mieszkania te służyć mają na częściowe zaspokojenie głodu mieszkaniowego pracowników warsztatów kolejowych w Pruszkowie.

W trosce o młode pokolenie wykonane zostanie: szereg ogródków jordanowskich i przedszkoli, jak również świetlice Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, które umożliwią spędzenie czasu młodzieży wesoło i pożytecznie.

Przy ul. Wileńskiej w Warszawie powstanie obok istniejących już 2-ch bloków, stanowiących własność Towarzystwa, blok mieszkalny o pojemności około 60 mieszkań, przeznaczony dla urzędników kolejowych, których warunki mieszkaniowe były i są częstokroć fatalne.

Czynsz za te mieszkania będzie kalkulowany bardzo nisko. Budowę tę już rozpoczęto. Jak i w innych, tak i w tym bloku będzie wykonane szereg urządzeń sanitarnych i kulturalnych, dających pracownikowi umysłowemu, przy niskim czynszu, możność wypoczynku, dobrego mieszkania i większej wydajności pracy.

Nowa gałąź przemysłu narodowego

Rybołóstwo morskie

Poznań, dnia 10. 8.

Rybołówstwo morskie w Polsce — jako młoda gałąź gospodarstwa narodowego — posiada znaczenie ogólnopaństwowe. Zwiększenie produkcji i konsumcji ryb morskich to zarówno podniesienie dobrobytu polskiej ludności zamieszkującej wybrzeże, a tym samym wzmocnienie siły i ciężaru gatunkowego polskiego rybackiego elementu ludnościowego nad Bałtykiem, jak i zmniejszenie obciążenia naszego bilansu handlowego o wielomilionowe sumy, płacone do dziś dnia zagranicy za dostawy przywożonych ryb morskich.

Zagadnienie właściwego zorganizowania naszego rybołówstwa nie jest łatwe. Duże trudności finansowe i techniczne hamują rozwój tego rybołówstwa; koniecznym jest przełamanie uprzedzeń społeczeństwa dotyczących konsumcji ryb morskich, a udostępnienie złowionych ryb szerokim masom konsumentów wymaga szeregu starań, reform, wysiłków. Pamiętać trzeba, że przed kilkunastu laty polskie rybołówstwo morskie niemal nie istniało. Rybacy dysponowali mało wartościowym sprzętem i wyjeżdżali jedynie na bliskie połowy na Bałtyku, gdzie brak jest wyżej wartościowych gatunków ryb. Zorganizowanie rybołówstwa wymagało więc w pierwszym rzędzie wielomilionowych inwestycyj, budowy odpowiednich portów rybackich, nabycia większych kutrów i lugrów, oraz rozwinięcia własnego przemysłu sieciarskiego.

Ten pierwszy etap prac mamy już właściwie w dużej części poza sobą. Dzięki staraniom czynników oficjalnych poprawiono porty rybackie w Jastarni i w Pucku, zbudowano w roku bieżącym wielki port rybacki we Władysławowie, a także przystąpiono do planowej rozbudowy naszej floty rybackiej. Uruchomiona w Gdyni stocznia rybacka spuszcza na wodę coraz większą ilość dużych kutrów. Nabycie w Stoczni Gdańskiej i w Niemczech 5 wielkich lugrów śledziowych — które rozpoczną swą służbę w pierwszym półroczu roku przyszłego — otwiera również nowe możliwości techniczne. Powstanie mieszanych towarzystw rybackich, przy udziale kapitału zagranicznego i polskiego dla połowów śledzi i wykształcenie w ten sposób odpowiedniego personelu rybackiego jest również osiągnięciem pozytywnym.

Mimo tego — rybołówstwo nasze walczy ciągle z wielkimi trudnościami. Rezultaty ilościowe, a także i w części wartościowe — osiągane przez naszych rybaków, pogarszają się z roku na rok. Podczas gdy w r. 1936 złowiono np. 23.336 ton ryb, z czego w połowach dalekomorskich 5.060 ton. to w pierwszych 3-ch kwartałach r. ub. złowiono ogółem 7.752 ton ryb, z czego 1.944 ton przypada na ryby z połowów dalekomorskich, a w pierwszym półroczu r. b. polscy rybacy złowili 1.476 ton ryb, z czego na połowy dalekomorskie przypada 379 ton.

Ten niepokojący spadek połowów w dużym stopniu wywołany jest przyczynami natury przejściowej, w pewnej jednak mierze zasadniczymi niedociągnięciami. Do przyczyn natury przejściowej należy zaliczyć np. przeszło 2-miesięczny strajk rybaków w Holandii, jaki wybuchł na wiosnę w r. b., a który w dużej mierze unieruchomił nasze rybołówstwo dalekomorskie. Polskie towarzystwa połowów dalekomorskich zależne są bowiem pod względem fachowym od rybaków holenderskich, którzy stanowią część załóg polskich kutrów i lugrów, współdziałając przy połowie, szkoląc równocześnie polskich rybaków. Zawód rybaka dalekomorskiego jest trudny i wymaga wieloletniego doświadczenia. Stąd minąć jeszcze musi szereg lat, zanim polska dalekomorska flota rybacka będzie zdolna do całkowicie samodzielnej pracy.



Obfity połów.

Spadek połowów przybrzeżnych i bliskich, dający się zaobserwować w latach ostatnich, spowodowany jest natomiast innym, wysoce niepokojącym zjawiskiem braku ryb i to nie tylko na wodach przybrzeżnych, ale i na dalszym Bałtyku. Brak ten obejmuje niemal wszystkie gatunki ryb, a zwłaszcza najbardziej poszukiwane przez naszych konsumentów dorsze. Brak ryb wywołany jest w pewnej mierze przyczynami przejściowymi, pewnym cyklicznym niedoborem, w dużym stopniu stanowi jednak konsekwencję niewłaściwej gospodarki rybnej rybaków bałtyckich, a więc także i polskich. Niewłaściwe metody rybołówstwa, marnowanie narybku itp., oto błędy, których na przyszłość bezwzględnie unikać należy.

Wśród polskich rybaków poważny niepokój zaczyna wreszcie budzić wzrastające niebezpieczeństwo konkurencji ze strony rybaków gdańskich. Władze gdańskie zakupują bowiem ostatnio masowo stare statki do połowu śledzi, obsadzają je załogami niemieckimi — wobec braku odpowiednich fachowców na miejscu — i wysyłają na połowy dalekomorskie. Gdańsk, który ze swej strony skontyngentował przywóz ryb polskich, równocześnie korzysta z nieograniczonych możliwości wywozowych na terenie naszego kraju i w ten sposób może dotkliwie dać się we znaki polskim rybakom.

Racjonalna organizacja rybołówstwa morskiego nie jest wreszcie do pomyślenia, bez odpowiedniej propagandy konsumcji ryb, a także bez przeprowadzenia szeregu reform komunikacyjnych. Konsumcja ryb morskich w stanie świeżym wymaga obok przyzwyczajenia do niej konsumenta, także dostatecznej ilości wagonów - chłodni do przewozu ryb, szybkości transportów oraz niskich taryf przewozowych. Tymczasem brak dostatecznej ilości takich wagonów, długotrwałość transportu oraz wysokie taryfy na przewóz ryb morskich ograniczają u nas możliwości zbytu. R. B.

Tylko 250 milionów ludności Chin?

Wybitny francuski znawca Chin, dr. A. Legendre stwierdził ostatnio, że — jego zdaniem — ludność Chin liczy tylko 250 milionów, a nie jak uważano nagół dotychczas, 440—485 milionów. Uczony wypowiada opinię, iż śmiertelność w Chinach jest znacznie wyższa niż gdzieindziej, a to wskutek częstych epidemii, głodu i rewolucji. Śmiertelność wśród dzieci ocenia Legendre na 60 proc. urodzeń.

Bizmut przeciwko suchotom?

Profesor uniwersytetu w Budapeszcie, dr. Fr. Kovacs dokonał w szpitalu św. Jana pomyślnych eksperymentów stosowania bizmutu przeciwko gruźlicy. Próby wykazały, iż bizmut jest jednym z najskuteczniejszych środków w walce z tą straszną chorobą.

Cygan profesorem konserwatorium

Rada profesorów konserwatorium muzycznego w Budapeszcie postanowiła zamianować profesorem tegoż konserwatorium Cygana Aladara Racza. Jest on wirtuozem gry na cymbałach, posiada znajomość jeszcze szeregu innych instrumentów i odznacza się wybitnym wykształceniem w zakresie teorii muzyki.

Osobliwa kuracja

We Florencji tamtejsza policja musiała rozpędzić duży tłum, który w najruchliwszej części miasta zaległ jezdnię, uniemożliwiając wszelką komunikację. Powodem tego zbiegowiska stała się pewna para małżeńska, która została aresztowana.

Przed sądem stanął młody małżonek, oskarżony o to, że w miejscu publicznym przez kilkanaście minut bił z całej siły swoją żonę po twarzy. Sąd uwolnił krewkiego małżonka, ponieważ ten przedstawił świadectwa lekarskie, że jego małżonka cierpi na chorobę nerwową, graniczącą z obłąkaniem. W momencie ataku można ją uleczyć tylko długimi spacerami, bijąc ją co pewien czas, przez kilka minut po twarzy.

Jeden dzień w życiu Polaka w Nowym Jorku

Twarde jest życie Polaków za oceanem. Ciężka, wyczerpująca praca daje wprawdzie niezły zarobek, wymaga jednak ogromnego wysiłku. Poniżej zamieszczamy oryginalny reportaż, w którym przewijają się pochwycone „na gorąco" sceny z codziennego życia w wychodźcy polskiego za oceanem. Reportaż odtwarza wiernie również swoistą, przesiąkniętą angielszczyzną, gwarę, która jest jednak tylko powierzchownym nalotem, pod którym pozostaje niezmiennie szczere, gorące polskie serce.

Red.

— Wstawaj, wstawaj robaku jeden, widzita go: wieczorami filuje w salunie, a jak czas do siapy, to śpi — Wstawaj, bo już późno.

Tymi słowy budzi męża już o szóstej rano Mrs. Francis Rajbiki (inaczej pani Franciszka Rybicka), a sama wolnym krokiem zmierza z sypialni do kuchni, aby przyrządzić śniadanie mężowi i dzieciom. Nalewa więc do kawnika wodę z wodociągu i po zapaleniu gazu stawia kawnik na ogień. Potem kraje pomarańcze i wyciska z nich sok, nalewając w mniejsze szklaneczki, wreszcie stawia na gaz wodę na kaszkę owsianą, kraje plastry boczku, aby przyrządzić jajecznicę. To zdaje się już wszystko... ale, ale, na śmierć by zapomniała o przygotowaniu dla męża i dzieci drugiego śniadania. Więc znów kraje pajdy chleba, smaruje masłem, na to kładzie plastry grubo krajanej polskiej szynki (cena prawie taka sama jak i amerykańskiej), na to parę listków sałaty i sandwicze gotowe... Do tego wybiera cały pomidor, kawałek ciasta, parę bananów. Teraz napewno już wszystko...

Po mieszkaniu roznosi się apetyczny zapach kawy i do kuchni wchodzi już ubrany sam pan domu i rodziny, Mr. John Rajbiki (inaczej pan Jan Rybicki) i zasiada do stołu, spiesząc się z jedzeniem, a w międzyczasie opowiada gęsto tłomacząc się z wczorajszego dłuższego przebywania poza domem.

— Widzisz Francis (pani Franciszka lubi, jak mąż mówi do niej Francis), wczoraj, jak wyszedłem na strytę, to spotkałem Majka Jakobska) inaczej Michała Jakubowskiego), więc powiada do mnie Majk, że dostał job, a przecież chłop bez mała dwa lata, jak nie robi, więc pojechaliśmy do pulrumu i tak se zagraliśmy w chicago.

Ty mnie nie wykręcaj Majkiem, znam tego boma... Dwa lata bez pracy, a hauz kto ma?, a w banku tyż z łosiem tysięcy talarów....

— Francis, sama przecie wisz, że z hauzu dużo tera nie zarobisz, bo przecie rumy stoją całe lato puste, a taksa idzie. Z tym talarami w banku, to przecie łatwiej je włożyć, aniżeli wyjąć.

— John! Tu je lunch i jazda do siapy, potym z tobą pogadam!...

— Ty nie jesteś orajt Francis, z tobą nie można nawet po ludzku pogadać..... gdera płaczliwie John i mówi do wyjścia...

— A gdzie je dla mnie faji cents na subway?

— Idź do Majka, do swego frenda, ty krejzy magu ty... niech on ci da.

I John spiesznie wychodzi z domu, bojąc się odpowiedzią więcej rozgniewać swą połowicę, bo niby się jest głową i panem domu, ale to przeważnie w starym kraju, w Ameryce kobieta rządzi domem i mężem.

Idąc ulicą spieszy się John, jak tysiące innych Johnów i Majków do podziemnej kolei, aby już o ósmej rozpocząć pracę w fabryce. A gdy się mieszka na East Siade w Nowym Jorku, a fabryki przeważnie są w Brooklinie, to sama podróż zabiera całą godzinę.

W kolei podziemnej w rannych godzinach tłok nie do opisania. Setki tysięcy podróżnych pędzą we wszystkich kierunkach, popychają się, przeklinają we wszystkich językach. Klną najwięcej włosi i hiszpanie, dalej rosjanie, żydzi też nie pozostają w tyle. Wagony, nadjeżdżającego pociągu zdobywa się szturmem za pomocą rąk, łokci i nóg, czasem nawet głową, byle prędzej dostać się do pociągu. Obsługa stacyjna siłą wpycha pasażerów do wagonów, gdyż drzwi muszą się domknąć, inaczej pociąg nie odjedzie. Uczepił się więc John pasków i wisi zduszony pomiędzy bardzo korpulentną włoszką i żydem. Pociąg odjeżdża do czternastej ulicy i trzeba przesiąść się do ekspresu na Brooklyn... i znów wyścig, biegiem po krętych korytarzach kolei podziemnej, znów zdobywanie miejsca w pociągu i ścisk w wagonie. Aż po wielu wysiłkach, zmaltretowany wysiada John z pociągu na właściwej stacji.

Z podróży nic sobie nie robi, przyzwyczaił się, poprostu traktuje ją, jak wielu innych, jako sport, zresztą dewizą Nowego Świata jest — być uśmiechniętym — „keep smiling".

Od stacji kilka ulic przebywa John w ciągu paru chwil i za piętnaście minut ósma oczekuje na swą kartę w zegarze, wskazującym przepracowany czas i dzień każdego pracownika.

Winda zawozi Johna na któreś tam piętro, gdzie jest dział, w którym on pracuje. W pokoju, służącym do wyłącznego użytku pracowników już jest kilku, przeważnie starszych wiekiem pracowników, którzy ćmią papierosy i dzielą się wrażeniami z poprzedniego wieczora. Omawiają przeczytane w porannych dziennikach wiadomości. Znajomość dokładna, lub mało dostateczna angielskiego języka dzieli pracowników na grupy. John, wchodząc w drzwi, wita zebranych.

Hallo boys (serwus, chłopcy)... pozdrawiają i jego, gdy kto nie odpowie mu — nie obraża się, już tak przyjęte. Otwiera więc własnym kluczem szafkę i zmienia ubranie na specjalne, mocne drelichy, przeznaczone do pracy, zmienia również buty. Układa drugie śniadanie, powoli zapala papierosa i przyłącza się do rozmawiających. Można spotkać swych ziomków nie tylko rodaków z Polski, lecz wielu z rodzimej okolicy.

Stosunki przyjazne są między naszymi rodakami za oceanem na ogół dość dobre, o ile Polacy w fabryce pracują wśród różnej narodowości, ale jeżeli większość pracowników stanowią Polacy, to często toczą się jałowe dyskusje, szczególnie rano przed pracą...

— Ej, John, wy z której gubernii z kraju

— Bo co?

— Widzita, bo Czarli (Kazimierz) spiro się, że kozaki za ruska nosili ostrogi, a ja

Minister Duff Cooper

Poznań, 10. 8.

Minister marynarki angielskiej p Duff Cooper liczy obecnie lat 47, a doszedł na



Duff Cooper

to stanowisko, piastując poprzednio urzędy finansowego sekretarza skarbu i ministra spraw wojskowych. Minister Cooper znajduje się w tej chwili w Gdyni, gdzie gości eskadra francuskich kontrtorpedowców, podejmowana przez polską marynarkę wojenną.

Florian Sokołów, londyński korespondent „Gazety Polskiej" na temat podróży min. Coopera donosi, że podróż odbywa on na jachcie admiralicji „Enchantress", na którym dwa tygodnie temu angielska para królewska przybyła do Francji. Ministrowi towarzyszy spośród innych gości żona jego lady Diana Cooper, a celem podróży jest zwiedzenie Gdyni, Gdańska, Helsingforsu, Sztokholmu i Kopenhagi, a może także i innych portów. Oczywiście wycieczka ta ma charakter prywatny. Pobyt jednak min. Coopera w Gdyni skłania nas do podania o nim kilku wiadomości. Min. Cooper posiada pierwszorzędne koneksje rodzinne. Ojciec jego, sir Alfred Cooper, był znakomitym chirurgiem. Po skończeniu arystokratycznej szkoły w Eton, studiował on historię w Oxfordzie, odbył kampanię wojenną w pułku grenadierów gwardii i otrzymał wysokie odznaczenia za waleczność. Po wojnie wstąpił do Foreign Office'u. W roku 1924 wybrany został do Izby Gmin i był przez kilka lat sekretarzem finansowym ministerstwa spraw wojskowych. Od roku 1931 reprezentuje jeden z okręgów Westminsteru. Młody, utalentowany i wszechstronnie wykształcony wspinał się szybko po szczeblach kariery rządowej. Już po pierwszych występach w Izbie Gmin uważano go za wschodzącą gwiazdę na firmamencie partii konserwatywnej, której zawsze brak było dopływu wybitnych jednostek młodszego pokolenia. Duff Cooper szedł „w górę" mniej więcej jednocześnie z min. Edenem, z którym łączy go bliska przyjaźń. W roku 1934 był finansowym sekretarzem skarbu, a w roku 1935 został ministrem spraw wojskowych. Na tym stanowisku pracował do maja ubiegłego roku, kiedy w gabinecie Neville'a Chamberlaina powierzono mu tekę marynarki po sir Samuelu Hoare.

Minister Duff Cooper jest autorem świetnego studium o Talleyrandzie, (przetłumaczonego w roku 1937 na język polski w wyd. J. Przeworskiego), oraz biografii lorda Haiga, głównodowodzącego armii angielskiej podczas wojny, w której odpiera gwałtowne ataki Lloyd George'a, uwłaczające pamięci tego wodza. Książki jego wyróżniają się szerokim ujęciem tła historycznego, gruntowną znajomością tematu i walorami literackimi. Krytycy lewicowi zarzucają mu, iż w swych poglądach politycznych odwraca się tyłem do przyszłości, że jest niepoprawnym romantykiem minionej epoki i nie rozumie ducha czasu, jak szereg innych młodokonserwatystów, młodszych od niego, bo Duff Cooper liczy już 47 lat.

Gdy jako minister spraw wojskowych, rozwinął energiczną agitację za werbunkiem, wygłaszając mowy w wielu miastach Anglii, naraził się bardzo lewicy i pacyfistom sentymentalnym oraz religijnym.

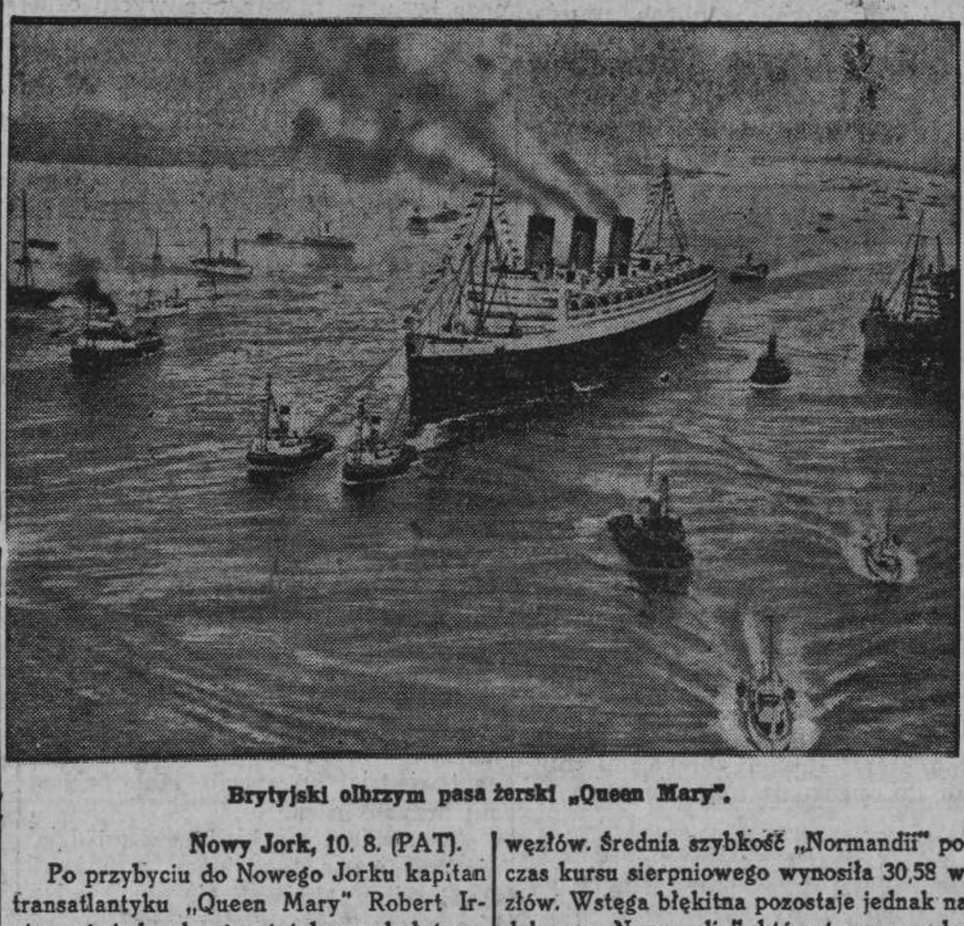
Cała prasa radykalna prowadziła przeciw niemu kampanię, nazywając go militarystą, faszystą itd. Ściągnął na siebie odium pewnych sfer duchowieństwa, zwłaszcza biskupa Birminghamu, który zarzucał mu, iż mylnie interpretuje Pismo Święte. Od tego czasu zmieniły się nastroje w społeczeństwie angielskim. Lewica nie podnosi już głosu przeciw zbrojeniom. Następca Duff Coopera, Hore Belisha, który z większą jeszcze energią kontynuuje agitację werbunkową, ma ułatwione zadanie. Coraz więcej mówi się w Anglii o powszechnej powinności wojskowej.

W swoim czasie atakowano również Duff Coopera jako frankofila, który dąży do sojuszu anglo - francuskiego. Dziś podobne tendencje przestały już być grzechem w oczach lewicy, a są raczej zasługą. To też nie ma ona obecnie do niego żadnych żalów.

Minister Duff Cooper należał do najbliższego otoczenia Edwarda VIII, obecnego księcia Windsoru. Był on wraz z swą małżonką gościem b. króla w podróży z panią Simpson jachtem po morzu Śródziemnym, krótko przed kryzysem matrymonialnym i abdykacją. Zaliczono go wówczas razem z Churchillem do partii „królewskiej", przeciwstawiającej się Baldwinowi, arcybiskupowi Canterbury i parlamentowi. Ale wersje te, oparte na bujnej fantazji, trwały tylko kilka dni w podnieconej atmosferze plotek, która je wywołała. Minister Duff Cooper i Lady Diana należą do najbardziej popularnych postaci w sferach high life'u angielskiego. Piękna lady Diana dodawała zawsze dużo blasku swemu małżonkowi.

Minister Duff Cooper zawsze odnosił się z wielką sympatią do Polski. Pamiętne jest jego przemówienie na bankiecie anglo-polskim w maju roku 1936, gdy w gorących słowach podnosił zasługi Marszałka Piłsudskiego nie tylko dla Polski, lecz i dla całej Europy. W mowie tej rozwijał on, między innymi, myśl, że doskonałymi mężami stanu są ci, którzy przeszli przez twardą służbę żołnierską, która hartuje charaktery i wpaja najgłębsze poczucie odpowiedzialności.

Wyścig o błękitną wstęgę



Brytyjski olbrzym pasażerski „Queen Mary".

Nowy Jork, 10. 8. (PAT).

Po przybyciu do Nowego Jorku kapitan transatlantyku „Queen Mary" Robert Irving oświadczył, że statek przebył trasę 2907 mil od Bishorpsrach do latarni morskiej Ambrise ze średnią szybkością 30,99 węzłów. Średnia szybkość „Normandii" podczas kursu sierpniowego wynosiła 30,58 węzłów. Wstęga błękitna pozostaje jednak nadal przy „Normandie", która trasę z zachodu na wschód przebyła z szybkością 31,20 węzłów.

Manewry armii włoskiej

Rzym, 10. 8. (PAT).

Od wczoraj odbywają się w obecności króla, księcia Piemontu i Mussoliniego doświadczalne manewry wojskowe w Abruzzach, pomiędzy Tivoli a Avezzano.

Korpus „niebieskich" pod dowództwem gen. Dal l'Ora składa się z dwóch dywizyj dwupułkowych, przy czym jedna z tych dywizyj, licząca 10 tys. ludzi składa się z dwóch pułków piechoty mających łącznie 9 batalionów, w tym jeden batalion moździerzy, druga zaś dywizja składa się z 7 batalionów, w tym jednego batalionu ciężkich karabinów maszynowych. Po stronie „niebieskich" znajduje się ponadto pułk artylerii, 5 szwadronów kawalerii oraz oddział „czarnych koszul".

Po stronie „czerwonych" dowodzonych przez gen. Rossi biorą udział dwie dywizje 3-pułkowe dawnego typu wspomagane przez pułk lansierów i pułk bersalierów. W ćwiczeniach bierze udział około 25 tys. ludzi.

---

powiadam, że no...

— Ja tam nie wiem, bo u nas za austryjaków, kawaleria w ostrogach chodziła.

— Siur, kozaki mieli ostrogi...

Natomiast zupełnie inny jest temat rannych rozmów rodaków, którzy należą do organizacji i różnych związków polskich.

— Styf (Stefan), pamiętajcie, że dziś wieczorem posiedzenie je nasze w domu narodowym, dziś jest ostatni wtorek miesiąca i będziemy wybierać marszałków.

— Właśnie chciałem was zapytać, czy to jest orajt z Aleksem Lewandem (Aleksandrem Lewandowskim) i Maksem Dunem (Maksymilianem Dunikowskim), bo nasz lider koniecznie chce ich przerumować na marszałków, to ja myślę...

Przeciągły gwizd przerwał naradę nad marszałkami i spory o kozackich ostrogach, a procownicy pospiesznie wychodą do swoich warsztatów i maszyn.

John poszedł do swej kamery, zapuścił wentylator, sprawdził, czy dobrze działa rozpylacz farb i wraz z pomocnikiem ustawia wielkie sprężynowe materace, ciężkie łóżka szpitalne i inne części łóżka do malowania na kolor srebrny (aluminium).

Przeszło dwadzieścia lat pracuje on i wielu innych Polaków w jednej i tej samej fabryce. Codziennie ta sama praca, codziennie z rana przy swojej kamerze ustawia najwięcej przedmiotów do malowania, ba, nawet czyni różne dyplomatyczne zabiegi, aby mieć materiału do roboty jak najwięcej, więcej od swoich kolegów po fachu. Majster jest przychylny dla Johna, gdyż wie, że John pracuje długo w fabryce, nie stawia się, wykonywa każdą pracę, jaką mu dadzą. Toteż wraz z pomocnikiem Słowakiem — pocą się, przygotowując materiał. Znoszą pokryjomu od innych zapasy farb, odlewają w różne blaszki, zbierają haki do powieszania już pomalowanych części metalowych, które przewozi się do pieców celem wyschnięcia, ustawiają wózki i tak dalej. Wreszcie John zakłada maskę przed rozpylaną farbą, bierze rozpylacz i zaczyna malować.

Garąco jest i duszno. Wentylator oblepiony skroploną farbą ciągnie. Maska uciska nos i usta, więc John oglądając się, gdzie jest majster, ukradkiem zdejmuje maskę. Nic, że czasem odczuwa, a ostatnio coraz częściej ciężar na piersiach, że w nocy męczy go kaszel, trudno, zresztą te maski, to wprowadzili dopiero od dwu lat, gdy kilku pracowników zachorowało na suchoty i zażądali po kilka tysięcy dolarów odszkodowania. John nawet żałował, że sam nie zaskarżył firmę, bo poszkodowani dostali pieniądze za swoje, chociaż nie mogli więcej pracować.

W obłokach rozpylonej srebrnej farby, powoli twarz, brwi, wąsy i włosy robią się srebrne, a gdy zmienia kolor farby, zmienina się również kolor twarzy i rąk, pył od farby dostaje się wszędzie.

Pomocnik coraz prędzej podaje różne przedmioty, bo płacą od sztuki, czym więcej zrobi, tym więcej zarobi. Zły trochę jest John na pomocnika, bo gdyby pracował bez pomocy, za każde pomalowany przedmiot dostałby więcej, ale teraz te łóżka są takie ciężkie, że porządnie się człowiek męczy, wreszcie właściciele fabryki coraz zmniejszają płace za pomalowane sztuki. Chociażby nie wiem jak prędko pracował, to więcej nie wyrobi, jak wykalkulowaną przez office sumę i tak się jakoś składa, że nie wolno ci mniej wyrobić, a więcej też nie wyrobisz.

Pracuje, uwija się John, nerwy ma napięte, więc miarowo wodzi rozpylaczem, gdyż przez chwilę dłużej potrzymany w jednym miejscu rozpylacz, a już farba kapie, źle schnie, a potem z suszarni zwracają z powrotem do poprawki. A jak poprawia, to już jest strata czasu. Gdy jest pewnym, że do południa nie nadążą podawać gotowych części z innych działów do malowania, wówczas John przejdzie się na papierosa, otworzy okno, wystawi głowę, skwapliwie łykać będzie powietrze dużymi haustami, tłocząc je w zatrute i spragnione płuca. Po chwili wraca do pracy i znów rozpyla farbę. Dobrze, jak jest dużo roboty i częściami do malowania zastawione jest miejsce wkoło Johna, że go nie widać, wtedy macha, nadrabia stracony czas w ubiegłym tygodniu, wówczas żadna przerwa dla niego nie istnieje. Macha rozpylaczem raz koło razu, odrywa się jedynie, by zapisać wiele jakich części pomalował.

Na sali szum innych maszyn, hałas przesuwanych wózków z materiałem pomalowanym, gotowym do schnięcia, po szynach zawieszonych pod sufitem, nawoływania przez mikrofon majstrów do offiec'u.

John z rozpylaczem w ręku, pochylony wodzi raz koło razu, równomiernie pokrywając warstwą farby żelazne części łóżek. Coraz wyprostowuje się, gdyż krzyż boli od niewygodnej pozycji, pot zalewa mu oczy, sprawiając piekący ból. Aż wreszcie gwizd na przerwę obiadową.

John natychmiast przerywa pracę, wyłącza wentylator, zabiera ze sobą manierkę na kawę i idzie do niżej położonego działu gdzie właściciele fabryki zainstalowali kuchnę dla pracowników. John za pięć centów kupuje dwa duże kubki słodzonej kawy z mlekiem, lub samego mleka. W kuchni można dostać gorące parówki, lub zupę. Lecz Johnowi sama Francis przygotowała śniadanie, więc zadawala się gorącą kawą. Następnie myje ręce i zabiera się do jedzenia.

Je powoli, gdyż przerwa obiadowa jest godzinna. Więc jedząc, zaczyna myśleć o tym małym porannym nieporozumieniu z żoną i wiele jeszcze ma do roboty po przerwie obiadowej. Musiała fabryka dostać większy obstalunek, gdyż nawieźli tego do malowania bardzo dużo. Lepiej robić niż słaniać się przez dwie lub trzy godziny, a potem, jak nawalą, to znów pracuje się, jak opętany. Do piątej trzeba zamówienie — jeżeli jest pilne — wykonać, zaś, gdy majster nie pogania, to można sobie trochę wolniej robić, bo przecie, gdy człowiek nie spieszy się, to dokładniej pracę wykona. Pani Francis porządny jednak dała lunch, bo zmęczone oczy przysłaniają się powiekami i John zapada powoli w drzemkę, śniąc o tym co robi teraz jego zacna Francis, bo że ruga to trudno, baba jest od tego, by pyskować, ale John ma swoją rację...

Marzenia senne brutalnie przerywa gwizd, nawoływujący do dalszej pracy.

John ociężale idzie do swej kamery, znów zapuścił wentylator i znów sprawdził, czy dobrze działa rozpylacz farby, a w głowie błąka się ociężale myśl — co też może teraz robić jego Francis?...

Jerzy Łaszkowski.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w rece atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

113)

Kara Mustafa miał w ręku sułtankę Walidę i mógł ją kazać zabić. Tym sposobem przyszło do otwartego zerwania pomiędzy nim a sułtanem, zerwania, do którego niemy posłaniec utorował drogę.

— Naprzód! — brzmiał głos kuszący w duszy nienasyconego w ambicji i żądzach rozkoszy człowieka — ani godziny niema do stracenia! Naprzód do Wiednia! A gdy upadnie stolica cesarzów, gdy na jej murach ukaże się chorągiew Proroka, wtedy zwycięskie wojsko obwoła mnie sułtanem i po twym trupie, padyszachu, wstąpię na tron... Jakiż to uroczy i wabiący cel dla mej działalności jest otwarty!

VIII.

Oblężenie Wiednia

Tymczasem w oblężonym mieście Wiedniu nędza i troska rozpostarły swoje okropne panowanie.

Codziennie nadchodziły wiadomości o nowych okrucieństwach, których dopuszczali się Tatarzy i Turcy na tych nieszczęśliwych, którzy wpadli w ich ręce.

Oddawna już nie dowożono do miasta żadnych środków żywności i przerwana została wszelka komunikacja z wojskiem księcia lotaryńskiego. Wszystkie miejscowości leżące w pobilżu miasta lub na drodze Turków zostały spustoszone i zniszczone. Z nieopisaną trwogą mieszkańcy Wiednia oczekiwali chwili, w której dzielni obrońcy miasta, zmuszeni głodem i wycieńczeniem będą musieli zaniechać oporu.

Osada liczyła zaledwie dwadzieścia tysięcy ludzi, licząc w to dwanaście tysięcy, którymi dowodził Lesty i gwardię obywatelską, do której zaciągali się rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy i studenci, ażeby bronić ojczystego miasta i raczej zginąć, niż podddać je nieprzyjacielowi.

Do robót około szybkiego ufotyfikowania zewnętrznych wałów miasta, znajdujących się w złym stanie, spieszyli wszyscy bez różnicy wieku i płci

Mieszkańcy miasta mieli czas pewien na dokonanie tych robót, ponieważ dopiero w dniu 14 lipca Turcy w niezmiernej masie, półksiężycem rozłożyli się dokoła stolicy, paląc i pustosząc wszystko dokoła, jak to czynili w całym pochodzie. Piękne przedmieście Leopolda troskliwie oszczędzane przez hrabiego Stahremberga uległo także temu losowi. Książę lotaryński sądził, że z tego przedmieścia będzie mógł utrzymać komunikację z miastem, ujrzał się jednak zmuszonym przejść przez most i oddalić się, tak, że miasto zostało zupełnie zamknięte i pozbawione stosunków z resztą świata, a narażonym na codzienne zaczepki oblegających, którzy zbierali się coraz większą siłą.

Pod kierownictwem generała broni Stahremberga, surowego i energicznego komendanta miasta, obrona zorganinzowała się wprawdzie tak dobrze jak tylko było możebnem, ale czyż opór mógł trwać długo, skoro masy nieprzyjacielskie wzrastały z każdym dniem, a armaty jego niosły śmierć i zniszczenie w obręb murów miasta.

Kobiety i dzieci, po części płaczące z głodu i osłabienia kryły się do piwnic i do ciemnych izb, ażby uniknąć niebezpieczeństwa i nie słyszeć huku armat, które od czasu do czasu wzniecały pożary w mieście.

A na wałach i murach miasta odważni, lecz nieliczni obrońcy z trudnością stawiali opór naciskowi nieprzyjaciela, który w dzień i w nocy ponawiał usiłowania, ażeby zrobić wyłom w murach i dostać się do miasta.

Hrabia Stahremberg widział sam, że pomimo jego surowości, ożywiona rozpaczliwą wiarą garstka obrońców niedługo zdoła się utrzymać, gdyż nędza rozpościerała już swoje straszne panowanie nad uciśnionym miastem.

Na rynku, na którym obrońcy zbierali się i zmieniali, i na którym także codziennie schodzili się naczelnicy miasta dla narady, zbierała się codzień wzrastająca liczba nieszczęśliwych, którzy łaknęli chleba i nie mieli nic do opędzenia najpierwszych potrzeb.

Głód i nędza wypisane były na wszystkich twarzach, narzekania kobiet i dzieci, które leżały na ulicach a w bitwach straciły mężów i ojców, przenikał każdego do głębi serca.

Rozległ się dzwon alarmowy, oznajmiający nowy atak i bitwę na wałach, lub wybuchnięcie pożaru w którym z domów.

Zdeterminowane kobiety porwały się do narzędzi ratunkowych, ponieważ mężczyźni byli na wałach, odważne dziewczęta walczyły z płomieniem, ażeby pożoga nie rozszerzyła się dalej i prawdą stawało się twierdzenie, że potrzeba hartuje ludzi, że wielkie niebezpieczeństwo wytwarza bohaterów.

Tam jednak, gdzie gościł głód, zaraza, niedostateki nędza, tam nie było sił i odwagi. W wilgotnych piwnicach, w ciemnych norach leżeli dokoła nieszczęśliwi, skazani na śmierć i zagładę, któż jednak miał czas zajmować się chorymi i zgłodniałymi? Śmierć codziennie zbierała straszne łupy w oblężonym mieście, a kobiety i starcy musieli pełnić obowiązki grabarzy.

W tym czasie ukazała się w domostwach biednych, w izdebkach chorych, w nędznych przytułkach głodnych, młoda, piękna istota w prostej, pozbawionej ozdób odzieży.

Ludność nie znała tej bladej, pięknej, dobroci pani, która udawała się do biednych, przynosząc im chleb, owoce i wino. Jednakże, gdy nieszczęśliwi ujrzeli, że ukazuje się zawsze tam, gdzie nędza jest największa, że nie obawiając się zarazy, przybywa do łoża chorych niosąc im pomoc i pociechę, nadali jej jednomyślnie nazwę anioła, który zstąpił z nieba, aby złagodzić nędzę oblężonego miasta. Wkrótce jednak nie wystarczyło to, co przynosiła sama, kazała zatem służbie rozdawać chleb i pieniądze biednym na placach publicznych. Sama odwiedzała najnieszczęśliwszych i wszędzie, gdzie się ukazała, ustępowała nędza i powracało zaufanie w Bogu.

Dowiedziano się po niejakim czasie, że tą cudzoziemką jest księżna Sassa, małżonka księcia Aminowa i hrabia Stahremberg przybył sam z hrabią Molart na plac publiczny, ażeby księżnie podziękować za jej miłosierdzie i ofiarność, dzięki którym wracała odwaga w szeregi biednych i zrozpaczonych.

Tymczasem między obrońcami na wałach rozeszła się wieść, że Turcy poza bramami miasta pochwycili człowieka ubranego całkiem czerwono, i że poczynili przygotowania, aby powiesić tego człowieka razem z jakimś drugim, wyglądającym na Tatara.

Można było z wież miejskich widzieć dokładnie, że przed liniami oblegających wzniesiono dwie szubienice i miała się wkrótce odbyć egzekucja.

Właśnie tega dnia z armat fortyfikacyjnych tak żywo srzelano do tego punktu, że Turcy nie byli w możności spełnić swego zmiaru. Musieli odpowiedzieć na ogień z miasta i wieczór zapadł, a oni nie wykonali wyroku.

Dwaj skazani byli to czerwony Sarafan i Iszym Beli, którzy dostali się w ręce nieprzyjaciół. Tatar po długiej wędrówce został nareszcie schwytany przez kilku tureckich jeźdźców, jak zaś czerwony Sarafan dostał się tam z obozu Sobieskiego, o tym dowiemy się dopiero w następnym rozdziale.

Dwaj jeńcy, których jednaki los oczekiwał, znaleźli się, ponieważ Iszym Beli widział czerwonego Sarafana i wiedział od swego pana, że jest mu przychylnym.

Tego wieczoru, kiedy grzmot dział nie ustawał a dwaj jeńcy oczekiwali egzekucji, znajdowali się oni w wielkim przez Tatarów wykopanym rowie, w którym stało kilka dział, obsługiwanych przez oddział żołnierzy, mających zarazem pilnować jeńców.

Obsługa dział i ciągła czynność panująca pomiędzy oblegającymi spowodowała jednak, że na Iszyma Beli i czerwonego Sarafana nie zwracano wielkiej uwagi, co Tatr spostrzegł natychmiast.

Przyczołgał się on do czerwonego Sarafana.

— Cz nie śpisz? — szepnął.

Czerwony Sarafan pochylił się, aby rozpoznać pytającego.

— Co Iszymie Beli? — zapytał.

— Zdaje się, że o nas zapomnieli. Oblężeni strzelają tutaj, widać, że nas chcą ocalić, szepnął Tatar — możemy uciec.

Czerwony Sarafan wstrząsnął głową.

— Mnie nic nie zrobią — odpowiedział.

— Chcesz czekać?... — rzekł Iszym Beli — ja nie! Wolę uciec!

— Nie zajdziesz daleko! — roześmiał się czerwony Sarafan — czyliż wszędzie niema żołnierzy?

— Co tam, ja ucieknę! — odrzekł Tatar cicho — tutaj jesteśmy pewni śmierci! Cóż możemy stracić na ucieczce?

Sarafan zerwał się w mgnieniu oka.

— Jest ciemno, chodź! — rzekł.

— Nie tam! — Odpowiedział Tatar, — jeżeli mamy uciec, to tylko w tamtą stronę.

— Do miasta?

— Tak!

— Na cóż nam się to przyda? tam będziemy także więźniami, — odpowiedział czerwony Sarafan.

— W mieście znajdziemy opiekę.

— Nie przyjmą nas, Iszymie Beli.

— Gdy ty przyjdziesz, nic nam nie zrobią. Ciebie znają wszyscy.

Czerwony Sarafan swoim zwyczajem zdecydował się szybko, gdyż zaledwie Tatar wymówił te słowa, zwrócił się za nim.

Na górze byli żołnierze tureccy, którzy obserwowali błysk dział z wałów wiedeńskich.

Dwaj jeńcy nie mówili do siebie ani słowa.

Dostawszy się na górę czerwony Sarafan, bystrym wzrokiem zauważył natychmiast, gdzie jest wolne przejście i zaczął czołgać się ku temu miejscu.

Potrzeba było tylko jeszcze wyminąć przednie straże tureckie, umieszczone na osłoniętych stanowiskach i obserwujące bramy miasta oraz przestrzeni, która oddzielała oblegających od wałów miasta.

Iszym Beli miał na oku oficerów i żołnierzy tureckich, stojących po obu stronach w pewnej odległości.

Straszny huk dział wstrząsał ziemią i powietrzem. Zdawało się, że świat się kończy, i że ogniste kule, przelatujące powietrze, rozniosą wszędzie śmierć i zniszczenie.

Jak przyczajone zwierzę, pragnące uciec od ludzi, czołgał się czerwony Sarafan powoli i ostrożnie.

Uwaga Turków zwróconą była na armaty i kule, i gdy właśnie jedna z kul tureckich trafiła w budynek miejski, z którego zaraz potem wybuchnęły płomienie, radość oblegających była wielka.

Z tej chwili skorzystał Czerwony Sarafan, ażeby szybko posunąć się dalej od grup pobliskich. Iszym Beli także nie tracił tej pomyślnej sposobności, dążąc szybko w ślad swego towarzysza.

Tym sposobem udało się dwom towarzyszom oddalić od fosy, w której mieli być powieszeni i od żołnierzy tureckich.

Gdy jednak oddalili się o zaledwie sto kroków, powstał poza nimi głośny hałas.

Krzyki świadczyły, że spostrzeżono ich ucieczkę, i że szukano.

Wkrótce poza nimi ukazały się postacie. Żołnierze tureccy puścili się w pogoń. Nie śmieli jednak zapalić pochodni, ażeby nie stać się celem wystrzałów dla oblężonych, a w ciemności trudno było dostrzedz zbiegów, którzy zerwali się i zaczęli spiesznief uciekać.

Największego niebezpieczeństwa nie przebyli jeszcze. Trzeba bowiem było wyminąć przednie straże tureckie.

Nagle dał się słyszeć poza nimi sygnał, który wezwał przednie straże do czujności i oznajmił im, że zaszło coś nadzwyczajnego.

Czerwony Sarafan i Iszym Beli słyszeli za sobą ścigających i nie mogli widzieć, gdzie przed nimi znajdują się przednie straże, musieli jednak bądź co bądź na los szczęścia uciekać dalej, ażeby dostać się na wolne pole, a następnie do niezbyt odległego miasta, którego mury od czasu do czasu oświetlane wystrzałami na mgnienie oka, następnie zaraz zapadały w głęboką ciemność.

Iszym Beli dogonił czerwonego Sarafana, który swym zwyczajem raczej skakał pochylony niż biegł i pozostał przy nim.

Głosy ścigających były coraz bliższe.

Nagle Tatar w niewielkiej odległości z boku spostrzegł kilka postaci.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

BUDOWA DOMU LUDOWEGO

Wilno, 10. 8.

Ludność gromady mieżańskiej gminy Idryświackiej przystępuje do budowy domu ludowego w powiecie brasławskim. Dom ten ma powstać kosztem około 12.000 zł, przy czym mieszkańcy tej gromady zaofiarowali swą pracę przy budowie.

WYRÓŻNIENIE ARTYSTY

Bydgoszcz, 10. 8.

Znany i ceniony bydgoski artysta malarz Franciszek Gajewski, otrzymał zaproszenie na przyjazd do Paryża celem zapoznania się z nowoczesnym malarstwem Francji. Podróż p. Gajewskiego finansować ma towarzystwo przyjaciół Francji.

NAJAZD WŁÓCZĘGÓW

Gdynia, 10. 8.

Na terenie powiatu morskiego pojawili się masowo włóczędzy, przybyli rzekomo w poszukiwaniu pracy. Władze policyjne przystąpiły do usuwania niepożądanego elementu z pasa nadgranicznego.

WIELKIE UPAŁY

Gdynia, 10. 8.

Na terenie całego wybrzeża panują nadal wielkie upały. Temperatura waha się w granicach od 37 do 45 st. C. Czasami w południe temperatura dochodzi do 49 st. C. Temperatura wody wynosi przeciętnie 27 st. i dochodzi do 30 st. Frekwencja we wszystkich kąpieliskach nadmorskich jest bardzo wielka.

NOWE SZKOŁY

Wilno, 10. 8.

Z początkiem nowego roku szkolnego kuratorium wileńskie otrzyma nowych 27 szkół powszechnych. W szkołach tych będzie mogło znaleźć pomieszczenie z górą 5000 dzieci.

ZACZĄTEK MUZEUM KASZUBSKIEGO

Wejherowo, 10. 8.

Grób skrzynkowy oraz urny, znalezione w czasie robót na placu Wejhera, zostały umieszczone w ratuszu, gdzie mają stanowić zaczątek zbiorów muzeum kaszubskiego, które w najbliższym czasie powstać ma w Wejherowie.

HOJNY GEST RESTAURATORA

Piotrków, 10. 8.

Właściciel skromnej restauracji i posesji u zbiegu ulicy Szewskiej i placu Kościuszki w Piotrkowie, Michał Świderski, wygrał na pożyczce inwestycyjnej pół milio na złotych. Ponieważ Świderski liczy obecnie około 70 lat — zwołał on wszystkich najbliższych członków swej rodziny i dokonał podziału pieniędzy, wręczając każdemu po 5 tysięcy złotych, dla siebie zaś pozostawił 100.000 złotych. Z tej kwoty p. Świderski znaczne sumy przeznaczył na remont i odnowienie świątyń piotrkowskich oraz na cele dobroczynne. Po otrzymaniu wygranej restaurację swą zlikwidował.

„KANT - MASZYNKA"

Wieluń, 10. 8.

Policja aresztowała we wsi Trębaczów pod Wieluniem Wacława Mostowskiego, który nabierał wieśniaków na t. „kant-maszynkę". Oszustwo to polegało na tym, że zwracał się do naiwnych i łatwowiernych, proponując im „podwajanie" banknotów przy pomocy posiadanej przez siebie cudownej maszynki. Oszust brał od swych ofiar banknoty 20, 50 i 10-złotowe, wkładając je do maszynki i zwracał wieśniakom spalone skrawki, mówiąc, że tym razem „zabieg" się nie udał.

Model szybowcowy przeleciał 7 km

Gniezno, 10. 8.

Na polach pod Gębarzewem w pow. gnieźnieńskim odbywały się w tych dniach loty próbne modeli szybowcowych, zorganizowaną przez L. O. P. P. w Gnieźnie. W toku próby model kadłubowy, skonstruowany przez modelarza amatora p. Wł. Antoszaka, został wyholowany na wysokość 80 mtr. Uniesiony nagle silnymi prądami powietrznymi, model wzniósł się szybko na wysokość 600 mtr. i zleciał, licząc w prostej linii, trasę ok. 7 km. Model znaleziono w polu w pobliżu Gurówka pod Gnieznem.

Bezręki inwalida wisiał na drzewie

Gostyń, 10. 8.

Na polach koło wsi Osowa znaleziono powieszonego bezrękiego inwalidę 41-letniego Jana Szczepaniaka ze Szelejewa. Szczepaniak wydalił się 1 bm. z domu, udając się do sądu grodzkiego w Gostyniu, gdzie występował jako główny świadek w procesie Niedzieli ze Szelejewa, oskarżonego o nielegalną sprzedaż sacharyny.

Na rozprawę Szczepaniak nie stawił się, lecz błąkał się po okolicznych wsiach do 3 bm., rozmawiając z ludźmi, pracującymi na polach. Dodać na leży, że Szczepaniak cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Ciało denata, które wisiało na drzewie od 5 dni, znalazł pewien chłopak gospodarski. Przy trupie znaleziono kartkę z napisem „z rozpaczy".

Komisja sądowo - lekarska, po dokonaniu sekcji, oddała zwłoki rodzinie.

Balon lądował pod Dopiewem

Wczoraj o godz. 10 rano niedaleko wsi Dopiewo (pow. poznański) pomiędzy drogą Konarzewo — Buk, a drogą Dopiewo — Buk wylądował balon „Lublin". Balon odbywał lot treningowy do zawodów o puchar Gordon Benneta, które odbędą się w Belgii. Balonem pilotował znany baloniarz kpt. Antoni Janusz i inż. Franciszek Janik.

Po lądowaniu i złożeniu powłoki odwieziono balon do stacji kolejowej Dopiewo, skąd został odesłany koleją do Legionowa.

Zginął pod walącą się ścianą

Gniezno, 10. 8.

W zabudowaniach rolnika Wilhelma Riegera, zamieszkałego w Krzyszczewie, przeprowadzano rozbiórkę murów spalonej swego czasu stodoły. Mury stodoły były do tego stopnia nadwątlone, że w pewnej chwili jedna z ścian runęła, grzebiąc w wych gruzach syna rolnika Wilhelma Riegera — 28-letniego Alfreda.

Przygnieciony ciężką ścianą Alfred poniósł śmierć na miejscu.

Marta Eggerth Kiepurowa powiła córkę

Krynica, 10 8.

Rozeszły się tutaj wiadomości, że żona Jana Kiepury Marta Eggerth — Kiepurowa powiła córkę. Przed kilku miesiącami Kiepura zdementował wiadomości, jakoby jego żona znajdowała się w poważnym stanie, o czym doniosła prasa amerykańska w czasie podróży pary śpiewaków do Hollywood. Przyczyny ukrywania poważnego stanu Marty Eggerth były obawy o popularność znakomitej śpiewaczki za oceanem.

Kronika zbąszyńska

— **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Pod przewodnictwem p. burmistrza Michalika odbyło się posiedzenie rady miejskiej m. Zbąszynia, na którym między innymi wprowadzono w urząd radnego p. Duszczaka, właściciela nieruchomości w miejsce przeniesionego naczelnika urzędu celnego p. Lewandowskiego. Ponadto, w związku z decyzją województwa, nie uwzględniającą sprzeciwu Rady Miejskiej odnośnie dodatku komunalnego do podatku od wyrobu i przetworu spirytusu oraz od sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych, rada postanowiła uchwalić powyższy podatek w wysokości podanej przez Wydział Powiatowy tj. 50 i 100 procent.

— **Poświęcenie sztandaru.** Ochotnicza Straż Pożarna w Nowejwsi pod Zbąszyniem urządza w niedzielę, dnia 21 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru. Poświęcenie odbędzie się przed pomnikiem poległych powstańców wielkopolskich. Zbiórka o godz. 13,30. Po uroczystościach odbędzie się zabawa latowa.

— **Pięciolecie straży pożarnej.** Ochotnicza Straż Pożarna w Nieborzy z okazji swego 5-cio letniego istnienia urządza w niedzielę, dnia 14 bm. zawody rejonowe z poświęceniem sikawki przeciwpożarowej. W programie przewidziane: godz. 13,45 ogólna zbiórka, raport, pozatem: przemarsz, poświęcenie sikawki, otwarcie zawodów rejonowych i strzeleckich, wynik i zabawa taneczna.

— **Z sali sądowej.** Przed sądem okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Zbąszyniu, zasiadła na ławie oskarżonych Niemka niej. Maria Felszerowa, zamieszkała w wiosce Węgielnia, powiatu nowotomyskiego, oskarżona o to, że dzierżawców swego gruntu publicznie zelżyła słowami, wyzywając ich od polskich świń itp. Oskarżona do winy się nie przyznała, twierdząc, że słów zarzuconych jej aktem oskarżenia nie powiedziała i szczegółów całego zdarzenia nie pamięta. Sąd przesłuchał wezwanych świadków, którzy potwierdzili zarzuty oskarżenia. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazując Marię Felszerową na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Mogilno

— **Z święta Związku Strzeleckiego.** W tegorocznym obchodzie święta Związku Strzeleckiego, który odbył się według programu równo w całym powiecie udział wzięło 1200 członków. Święto rozpoczęto nabożeństwem a zakończono wysłuchaniem przez radio w godzinach popołudniowych audycji strzeleckiej.

Pomnik św. Andrzeja Boboli

Rawicz, 10 8.

Z inicjatywy Związku Powstańców Wielkopolskich Koła Słupia Kapitulna w pow. rawickim, postawiono na miejscu rozstrzygających walk o wyswobodzenie ziemi rawickiej z niewoli zaborcy, pomnik najpopularniejszego obecnie świętego Polski, udekorowanego przez P. Prezydnta R. P. Krzyżem Niepodległości — Św. Andrzeja Boboli.

Poświęcenia dokonał ks. prob. Wolski przy udziale licznego miejscowego i okolicznego obywatelstwa i gości. Po poświęceniu pomnika, na którego cokole wyryte są słowa „św. Andrzeju Bobolo, módl się za Rzeczpospolitą Polską", odbyła się uroczysta akademia z okazji rocznicy powstania wielkopolskiego.

Nowy kurator ordynacji Radziwiłłów

Sąd zamianował w miejsce byłego kuratora J. Babińskiego kuratorem ordynacji ks. ks. Radziwiłłów na Przygocicach w powiecie ostrowskim ziemianina P. Karczewskiego z powiatu krotoszyńskiego.

Nowy kurator objął już urzędowanie.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 9. 8. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,50
41/2 proc. poż. państwowa wewn.	67,13
4 proc. konsolidacyjna	67,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	—
Lilpop.	95,50
Węgiel	36,50
Norblin	90,00
Starachowice	42,25
Modrzejów	16,75
Haberb	54,75
Ostrowiec	71.00
Cukier	39,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,88	90,10
Berlin		213,07
Amsterdam	289,00	289,74
Kopenhaga	115,40	115,70
Paryż	14,48	14,52
Sztokholm	133,35	133,69
Włochy		28,03
Helsinki		11,45
Praga	18,34	18,39
Szwajcaria	121,60	121,90
Londyn	25,86	25,93
Nowy Jork czek		5,321/8
Nowy Jork kabel	5,31	5,321/4
Oslo	129.90	130,28

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 9. 8. 1938

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl żyto — gl owies —gl

Pszenica zdatna do przemiału	18,75	19,25
Żyto zdatne do przemiału	14,50	15,00
Jęczmień browarowy —		
Jęczmień . 673 678g/l	14,50	15.00
Jęczmień 638—650 gl		
Jęczmień ozimy		
Owies		
„		
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	38,75	39,75
„ „ I 0-50 „ „	35,75	36,75
„ „ „ IA 0-65 „ „	32,75	33,75
„ „ „ II 30-65 „ „	28,25	29,25
Mąka żytn. gat. I 0-50	25,50	26,50
Mąka żytnia 0-65	24,00	25,00
Mąka ziemniaczana Superior	28,—	31,50
Otręby pszenne grube przemiału standartow.	12,25	12,75
„ średnie „ „	10,50	11,50
„ miałkie		
„ żytnie „ „	10,00	11,00
Otręby jęczmienne	10,25	11,25
Groch Viktoria		
„ Folgera		
Wyka jara		
Peluszka		
Łubin żółty	19,00	19,50
„ Niebieski	18,00	18,50
Seradela		
Rzepak ozimy	41,50	42,50
Siemię lniane		
Gorczyca	35,00	37,00
Makuchy lniane w taflach		
„ rzepakowy „	13,25	14,25
„ słonecz. w tafl. 42-43o/o		
Śrut sojowy	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	2,50	3,00
„ „ prasowana	3,50	4,00
„ żytnia luzem	3,00	3,50
„ żytnia prasowana	4,25	4,75
„ owsiana luzem	2,50	3,00
„ owsianna prasowana	3,50	4,00
„ jęczmienna luzem	2,25	2,75
„ jęczmienna prasowana	3,25	3,75
Siano zwykłe luzem	5,00	5.50
„ zwykłe pras.	6.00	6.50
„ nadnoteckie luzem	5,50	6.00
„ nadnoteckie pr.	6,50	7.00

Ogólny obrót 3070 ton, w tym pszenica 405 ton, tendencja słaba; żyto 335 ton, tendencja ożywiona; jęczmień 30 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 1968 ton, tendencja wyczekująca; nasiona 155 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 147 ton, tendencja słaba.

GIEŁDA BYDLĘCA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowań Cen

Poznań, 9. 8. 1938.

Spędzono: wołów 44, buhajów 64, krów 214, jałówek 20, świń 1679, cieląt 499, owiec 317, razem 2837 zwierząt.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	70— 76
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 .	60— 68
Mięsiste tuczone starsze	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 74
Tuczone mięsiste	60— 64
Nietuczone dobrze odżywione starsze	50— 56
Miernie odżywione	40— 46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 76
Tuczone mięsiste	60— 66
Nietuczone dobrze odżywione . . .	46— 54
Miernie odżywione	30— 40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	70— 76
Tuczone mięsiste	60— 68
Nietuczone dobrze odżywione . . .	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 50
Miernie odżywione	38— 40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone .	90 -100
Tuczone cielęta	82 - 88
Dobrze odżywione	76 - 80
Miernie odżywione	60 - 68
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	66— 70
Tuczone starsze skopy i maciorki .	50— 62
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	102—106
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	96—100
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	90— 94
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	82— 88
Maciory i późne kastraty	84— 86

Przebieg targu normalny.

Targ przypadający na poniedziałek, dn. 15. 8. 1938 z powodu święta przekłada się na środę, 17. 8. 1938.

Polska bije Norwegię

Wynik w sztafecie zadecydował o zwycięstwie

We wtorek zakończył się w Oslo międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia. Jak i pierwszego dnia, sytuacja do ostatniej chwili była niewyjaśniona. Ostatecznie zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 95:93, a więc różnicą zaledwie 2 pkt. Decyzja zapadła w ostatniej konkurencji dnia, t. j. w sztafecie szwedzkiej. Przed tą konkurencją stan meczu brzmiał 91:91. Polacy, jak i zawodnicy norwescy, zdawali sobie doskonale sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności. Polska sztafeta pobiegła jednak doskonale, rozstrzygając spotkanie na naszą korzyść.

Zainteresowanie meczem było bardzo duże, trzeba jednak specjalnie podkreślić wzorowe zachowanie się publiczności i bardzo serdeczny stosunek do polskich zawodników. Walka była przez cały czas prowadzona z obu stron w sposób wybitnie dżentelmeński.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 100 m. przez płotki zwycięstwo odniósł Norweg Albrechtsen w czasie 15,1, 2) Schmidt (Polska) 15,2, 3) Seeberg (Norwegia) 15,5, 4) Haspel (Polska) 15,5.

100 m. z kolei wygrał Polak Zasłona w czasie 10,7, 2) Sjeewall (N) 10.7. 3) Danowski (P) 10,9, 4) Brandveld (N) 11.

Na 1500 m. zamiast Soldana pobiegł Noji. Polacy obsadzili w tej konkurencji dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Staniszewski w czasie 3:54.2, a drugim Noji 3:55,6, 3) Lehne 3:56.2, 4) Lie 4:04.9.

W oszczepie zamiast Luckhausa wystąpił Gierutto, który się spisał niespodziewanie dobrze, zajmując drugie miejsce, podczas gdy Mikrut znalazł się dopiero na czwartym miejscu. 1) Sunde (N) 64 m., 2) Gierutto 59.70, 3) Bryntesen (N) 59.38, 4) Mikrut 53 m. 20 cm.

W skoku wdal zwycięstwo odniósł Karol Hoffman (Polska) 7.21 m., 2) Hansen (N) 7,18, 3) mistrz Norwegii Berg 7,17, 4) Marian Hoffman (Polska) 6.90.

Na 400 m. bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Gassowski w czasie 49,2, 2) Eidsboe (N) 49.6, 3) Noedleby (N) 50.1. 4) Drozdowski 51,5.

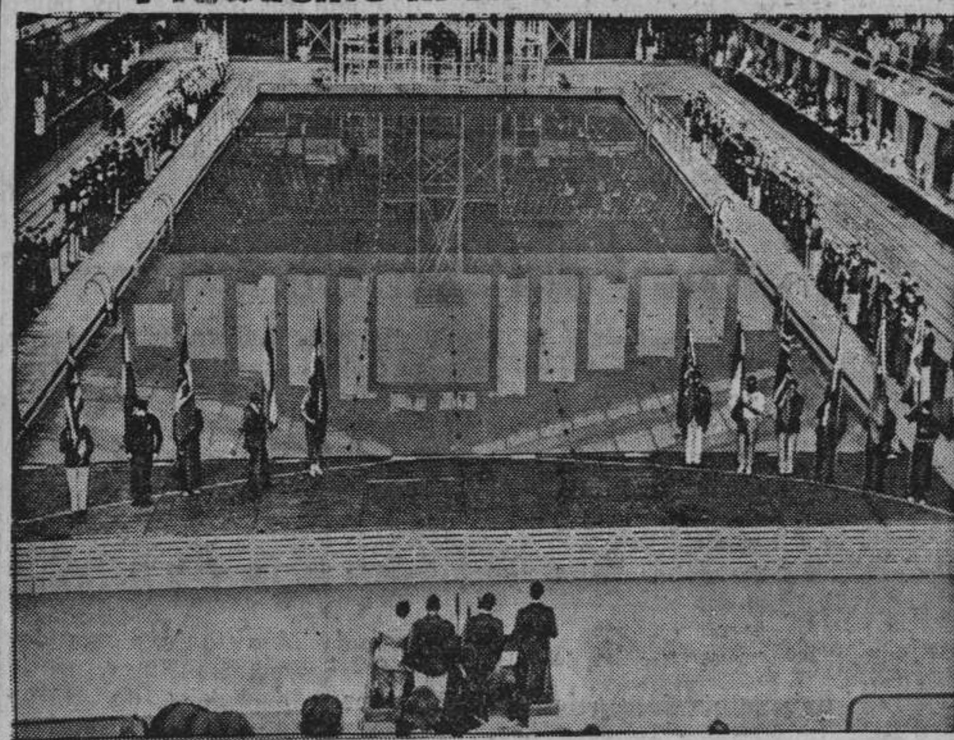
Bieg na 10,000 m. przyniósł nam nieprzyjemną niespodziankę: Marynowski, który prowadził przez cały czas, po 6 km. nagle zaczął odstawać w tyle. Jak się okazało, Polak dostał kurczy żołądka. Zdawało się nawet, że zemdleje na bieżni, zwycięży jednak i najwyższym wysiłkiem ukończył bieg, jako ostatni, ratując jednak w ten sposób jeden punkt dla Polski, który mógł mieć przy podobnie wyrównanej walce decydujące znaczenie. 1-sze miejsce zajął niespodziewanie Larsen (N) w słabym czasie 32:28,5, 2) Wirkus (P) 33:07,8, 3) Slaatrem (N) 34:17, 4) Marynowski.

W skoku wzwyż Norwegowie zajęli dwa pierwsze miejsca, wyrównując dzięki temu punktację. Pierwszym był Stai (N) 1.94, a drugim Rasmussen 1.91. Trzecie miejsce zajął Kalinowski 1,88, a czwarte Hoffman 1.85. Hoffman przy pierwszym skoku skręcił nogę i wyżej już nie skakał.

W ostatniej konkurencji, sztafecie szwedzkiej, pierwsze miejsce zajęła Polska w składzie Danowski — Zasłona — Drozdowski — Gąssowki w czasie 1:56.3. Norwegia uzyskała czas 1:58,4.

W ogólnej zatem punktacji zwyciężyła Polska 95.93.

Pływackie mistrzostwa świata



W Londynie otwarto pływackie mistrzostwa Europy. Załogi 16 państw na Stadionie w Wembley walczyć będą o tytuł mistrza Europy.

Piłka wodna

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej.

W ostatnim meczu o mistrzostwo Polski w piłce wodnej KSZO pokonał EKS w stosunku 2:0, spychając b. mistrza Polski na 4-te miejsce w tabeli. Końcowa tabela mistrzostw przedstawia się definitywnie następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Giszowiec	8	14:2	19:4
2) AZS Warszawa	8	11:5	16:7
3) KSZO Ostrowiec	8	7:9	5:8
4) EKS Katowice	8	6:10	18:17
5) Hakoah Bielsko	8	2:14	3:25

Pięściarstwo

Rewanżowe mecze bokserskie.

W rozmowach pomiędzy przedstawicielami Polskiego Związku Bokserskiego i Włoskiego Związku Bokserskiego uzgodniono już prowizoryczny termin rewanżowych spotkań Polski z Włochami. Pierwszy mecz odbędzie się w marcu roku przyszłego w Polsce, a rewanż w listopadzie tego roku w Rzymie.

Piłka nożna

Zwycięstwo Hungarii w Rydze.

Węgierska drużyna piłkarska Hungaria udała się z Polski do Rygi, gdzie wczoraj rozegrała mecz z reprezentacją klubów ryskich. Węgrzy zwyciężyli łatwo w stosunku 6:2. Zawody zgromadziły przeszło 5 tys. widzów.

Hungaria ma rozegrać w Rydze drugi mecz z reprezentacją Łotwy, a następnie Węgrzy udadzą się na tournee po Litwie.

Tenis

Jugosławia wystąpi bez Punceca.

W piątek, sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie na kortach Legii zawody tenisowe Polska — Jugosławia o mistrzostwo środkowej Europy. Tenisiści jugosłowiańscy przyjeżdżają w składzie: Kukulievic, Pallada, Mitic i Radovanovic, a zatem bez Punceca.

Barw Polski bronić będą Baworowski, Hebda, Spychała i bracia Tłoczyńscy.

K. S. Surma — Klub Tenisowy Rogoźno 8:1.

Wyniki poszczególnych gier były następujące: Chmielewski — Ceranowicz 6:2, 6:0, Kosmowski — Taige 6:1, 6:1, Kosik — prof. Barszczyński 6:2, 6:3, Sarnowski — Teubert 6:4, 4:6, 6:4, Pruchniewicz — Waligórski 6:2, 6:1, Jaśkiewiczówna — Frąckowiakówna 6:0, 6:1, Chmielewski, Kosmowski — Taige, Teubert 6:1, 10:8, Kosik, Pruchniewicz — Waligórski, Ceranowicz 3:6, 3:6, Jaśkiewiczówna, Chmielewski — Frąckowiakówna, prof. Barszczyński 6:3, 6 : 2.

NOWINY Z TORU

W sezonie jesiennym wyścigów konnych z totalizatorem w Poznaniu, który rozpoczyna się dnia 28 sierpnia udział koni zgłosiły dotychczas następujące stajnie: st. „Bończy", rtm. W. Bobińskiego, Centrum Wyszkolenia Kawalerii, St. Frydera, W. Hrycyka, st. „Iwno", F. H. Harlingera, L. J. bar. Kronenberga, pułk. st. Królickiego, rtm. W. Lewickiego, inż. Michalskiego, W. Meissnera, T. Płoszajskiej, T. Rybickiego, dr. J. Schlingmanna, T. Seidla, rtm. Stróżyńskiego.

W sezonie jesiennym udział w wyścigach wezmą po raz pierwszy konie 2-letnie, gonitwy te rozgrywane będą na dystansie około 850 do 1100 mtr.

Wojskowe konie przybędą dopiero we wrześniu przed rozpoczęciem biegów wojskowych, które rozpoczynają się 18 września.

Dziennie rozgrywanych będzie po 6 do 8 gonitw.

Wobec licznych zapytań w sprawie totalizatora Tow. Wyścigów wyjaśnia, że stawki w totalizatorze w Ławicy i z kas miejskich będą brane do ogólnego rozliczenia, tak, że wypłaty we wszystkich kasach będą jednakowe.

Słuchamy RADIA

Piątek, dnia 12 sierpnia 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Skrzydlata plotkarka" — słuchowisko Anny Wajdowej dla dzieci młodszych. 15,30 Rozmowa z chorymi ks. Popiałka. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Kalejdoskop" — koncert rozrywkowy. 16,45 Szwajcaria kaszubska — felieton. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki — pogadanka. 18,10 Recital fortepianowy Karola Kleina. 18,45 Kronika literacka. 19,00 Arie w wykonaniu Cezarego Kowalskiego. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Loża familijna — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert w wykonaniu chóru męskiego Tow. śpiewaczego im. Moniuszki w Pabjanicach. 21,45 Wiadomości sportowe. 21,55 Koncert symfoniczny. w wykonaniu orkiestry P. R. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku angielskim.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Płyty. 14,15 Program na jutro. 14,50 Muzyka dla dzieci — płyty. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Pieśni polskie. 17,30 Nasze wycieczki. 17,35 Płyty. 21,00 Skrzynka rolnicza. 21,55 Wiadomości sportowe lokalne. 22,00 Muzyka rozrywkowa — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,15 Sofia. „Cyrulik sewilski". 20,00 Droitwich. „Cyrulik z Bagdadu". 20,00 Praga II. Koncert symfoniczny. 20,00 Wieża Eifla. Recital skrzypcowy Henryka Szerynga. 20,15 Oslo. „Moja siostra i ja". 20,30 Paris PTT. Koncert symfoniczny z Vichy. 20,55 Praga. „Msza". 21,00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 21,30 Mediolan. Koncert symfoniczny.

WĘGIERSKA ŚPIEWACZKA PRZED MIKROFONEM

W czwartek, dnia 11. VIII. o godz. 18.50 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia śpiewaczka węgierska Irena Eyssen. Artystka wykona przy akompaniamencie Jadwigi Szamotulskiej nie tylko pieśni wybitnych kompozytorów swego kraju, lecz również pieśni polskie Juliusza Werheima.

Tegoż dnia wieczorem, o godz. 22.00 nadany zostanie z Łodzi w zasięgu ogólnopolskim koncert kameralny, w którym wykonany zostanie Kwartet Żeleńskiego.

PRAWDA I GEST W ŻYCIU AKTORA w słuchowisku — „Maski"— Czinnera

Dnia 11 sierpnia o godz. 18.10 Teatr Wyobraźni wystawia premierę komedii Pawła Czinnera p. t. „Maski". Słuchowisko to poruszy nałóg gry i sztuki udawania w życiu aktora. Każdy widz teatralny podziwia grę wielkiego artysty na scenie stawia sobie zapewne pytanie jak aktor reaguje na fakty, które rodzą radość i ból w życiu prywatnym artysty. Bo aktor żyje zawsze w dwuch rzeczywistościach, które wzajemnie się przenikają: tej którą odtwarza i tej — w której odtwarza. Problemem tym potraktowanym w sposób żartobliwy będą mieli możność zająć się radiosłuchacze słuchając komedii radiowej.

Bokserzy zremisowali w Rimini

Sensacyjna porażka Kolczyńskiego

Drugi mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Włoch w Rimini zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8. Największą sensację zawodów była porażka Kolczyńskiego z Pittorim. Włosi prowadzili już 8:4, ale Polacy rozstrzygnęli ostatnie dwa spotkania na swoją korzyść, wywalczając w ten sposób bardzo dla nas zaszczytny wynik remisowy.

Mecz zaczął się dość niefortunnie, gdyż na chwilę przed zawodami, które miały się odbyć na stadionie pod gołym niebem, spadł ulewny deszcz i organizatorzy musieli przenieść ring do gmachu miejscowego teatru, gdzie też rozegrano spotkanie.

W wadze muszej Paesani pokonał Jasińskiego. Polak był za mało agresywny i oddawał inicjatywę swemu przeciwnikowi. Punktacja 2:0 dla Włoch.

W koguciej Sobkowiak przegrał z Paoletti. Polak górował w pierwszej rundzie, przegrał jednak dwa dalsze starcia. Uderzała fatalna garda u naszego zawodnika. Punktacja 4:0 dla Włoch.

W piórkowej Czortek pokonał Montanariego. W pierwszym starciu ostra wymiana ciosów wykazuje przewagę Polaka. Przewaga ta utrzymuje się w następnych rundach. W ostatnim starciu Włoch otrzymał dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę. Punktacja 4:2 dla Włoch.

W wadze lekkiej Kowalski pokonał nieznacznie na punkty mistrza Rzymu Proiettiego, mając przez wszystkie trzy rundy nieznaczną przewagę.

W wadze półśredniej Włosi wystawili zamiast młodego Beniaminiego rutynowanego Pittoriego. Kolczyński zaprezentował się bardzo słabo. Pierwszą runde wygrał wyraźnie Włoch, w drugim starciu Kolczyński dochodzi do głosu i wywalcza remis. W decydującej rundzie Polakowi zabrakło oddechu i z trudem dotrwał do końca. Zasłużone zwycięstwo odniósł Włoch. Punktacja 6:4 dla Włoch.

W wadze średniej Szulczyński przegrał z Tottim. Włoch był słabszy technicznie i taktycznie, ale odznaczał się morderczym ciosem. Od razu w pierwszej rundzie jeden z jego ciosów zwala Polaka na deski do 8-miu. W drugim starciu Polak znalazł się znowu na deskach do 6-ciu. W trzeciej rundzie, zaznaczyła się już przewaga Polaka, ale nie wystarczyła ona do zapewnienia mu zwycięstwa. Punktacja 8:4 dla Włoch.

W wadze półciężkiej Szymura wygrał zdecydowanie na punkty z bardzo surowym technicznie Mannucchim. Punktacja 8:6 dla Włoch.

W ostatniej walce Piłat odniósł zwycięstwo nad wicemistrzem Włoch Paolettim, górując nad nim pod każdym względem. Włoch był zupełnie bezradny wobec ciosów Polaka. Punktacja 8:8.

Kronika

11 sierpnia

Czwartek

Kalendarz rzymsko-katol.

Sroda 10 Wawrzyńca
Czwartek 11 Zuzanny

Kalendarzyk meteorologiczny

Środa, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 756 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +34 st. C., najniższa +21 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi —18 st. C. Temperatura wody +22 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina. ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce: — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz: — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Osobiste.** Wicedyrektor Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych mgr Stanisław Kałuski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Medalem Niepodległości** odznaczono ks. kanonika dr Waleriana Adamskiego, zasłużonego na niwie młodzieżowej b. generalnego sekretarza i założyciela Związku Towarzystw Młodzieży w Poznaniu.

— **Zobaczymy najnowsze wykopaliska w Biskupinie!** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu, organizuje w niedzielę, dn. 14 bm. wycieczkę autobusową do Biskupina. Trasa: Poznań — Wągrowiec — Żnin — Biskupin — Rogowo — Gniezno — Poznań. Wyjazd o godz. 8-ej, sprzed „Bazaru", Al. Marcinkowskiego 10. Karty uczestnictwa w cenie 6 zł można nabyć do soboty, 13-go, godz. 20, w portierni „Bazaru".

— **Jedziemy do klasztoru OO. Benedyktynów w Lubiniu.** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w poniedziałek, 15 bm. (Wniebowzięcie N. M. P.) wycieczkę do klasztoru OO. Benedyktynów w Lubiniu Trasa: Poznań — Śrem — Krzywiń — Lubiń — Gostyń — Dolsk — Kórnik — Poznań. Karty uczestnictwa w cenie 5 zł, radioabonenci 4,70 zł, można nabyć do soboty, 13-tego bm. godz. 20-tej w portierni hotelu „Bazar", Al. Marcinkowskiego. Wyjazd sprzed „Bazaru", o godz. 8-mej.

— **Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania** koncertuje dziś w środę w Ogrodzie Zoologicznym. Początek koncertu o godz. 20-tej. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. W czwartek i piątek koncert w Parku Wilsona.

Komunikaty

— **Zrzeszenie Kołodziei** w Poznaniu zwołuje plenarne zebranie w czwartek, 11 bm., o godz. 20-tej w sali p. Golimowskiego (ul. Święty Marcin 68).

— **Tylko raz w roku** urządza parafia św. Rocha tradycyjny swój „Kiermasz" i to w przyszłą niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 2 po południu na Boisku „Sokoła" przy Drodze Dębińskiej, na który całe społeczeństwo naszego miasta zaprasza Komitet Budowy Nowego Kościoła pod wezw. św. Rocha.

— **Związek Drogerzystów R. P.** urządza w niedzielę. dnia 14 bm. wycieczkę na Wystawę Przemysłowo Rolniczą w Pleszewie oraz do Gołuchowa. Cena przejazdu autobusem tam i z powrotem tylko 6.— zł. Wyjazd o godz. 6,30 sprzed Hotelu Bazar przy ul. Al. Marcinkowskiego. Zgłoszenia, także i niecłonków Związku, przyjmuje biuro Związku Drogerzystów Rzplt. Polskiej, ul. Nowa 7, tel. 16-38 do 11 bm. godz. 12.

— **Koło Przyrodniczo - Krajoznawcze** przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza: w piątek, 12 bm. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie Sekcji Przewodników w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m. 2.

— **Koło Przyrodniczo - Krajoznawcze** przy Uniwersytecie Powszechnym im. Jana Kasprowicza zawiadamia wszystkich członków o zebraniu Sekcji Imprezowej, które odbędzie się w czwartek, o godz. 19,30 w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m. 2.

Kiedy wreszcie na Dębcu zostaną uporządkowane ulice?

OZN Koło Dębiec inicjatorem petycji do Zarządu Miejskiego

Poznań, 10. 8.

Mieszkańcy Dębca przy ul. Modrzewiowej na odcinku od Alei Czechosłowackiej — Jodłowej — Czereśniowej i od narożnika Modrzewiowej do Śliwkowej i Góreckiej zwracali się niejednokrotnie do Zarządu Miejskiego za pośrednictwem prasy lub też bezpośrednio o uregulowanie tych ulic i doprowadzenie ich do możności użytkowania. Na prośby te i starania Zarząd Miejski w ogóle nie reagował.

Koło OZN. w Dębcu, zrzeszając większość mieszkańców tego osiedla, czyni obecnie starania o usunięcie tego stanu rzeczy. W sprawie tej zwrócono się ponownie z pismem podpisanym przez 25 obywateli Dębca do Zarządu Miejskiego z żądaniem natychmiastowego podjęcia prac regulujących wyżej wspomniane ulice, gdyż stan ich jest fatalny. Ul. Modrzewiowa, która jest odległa od szosy Lubońskiej o 1000 mtr., jak i ulice przecinające Al. Czechosłowacką między szosą Lubońską a Modrzewiową, nie są brukowane. Powoduje to podczas deszczu wstrzymanie komunikacji, gdyż pojazdom grozi ugrząźnięcie w błocie i kilkugodzinne czekanie później na pomoc. Osiedle rozbudowuje się, tak, że właśnie ul. Modrzewiowa stanowi obecnie główną arterię komunikacyjną, którą zwozi się budulec z górczyńskich cegielni. Zdarzają się wypadki, że trzy pary koni nie może wyciągnąć z błota lekko naładowanego wozu. Niedawno karetka pogotowia ratunkowego, spiesząca do ciężko chorego ugrzęzła w błocie. Dopiero po kilku godzinach konie wyciągnęły karetkę z topieli.

Poza ulicą, której stan jest tak fatalny, że w okresie zimowym od października do kwietnia żaden dostawca nie chce podjąć się przewieźć do domów węgla, jest jeszcze zepsuty mostek, łączący Al. Czechosłowacką z ul. Modrzewiową. Stan tego mostku grozi katastrofą.

W ub. roku założono na tych ulicach kanalizację i burzowiec. Pokrywy na studzienkach kanalizacyjnych zesunęły się, a krawędzie górne studni np. przy ul. Modrzewiowej są zupełnie zrujnowane. Do jednego z takich kanałów wpadł w dniu wczorajszym koń, którego z trudem wyciągnięto. Uszkodzone studzienki kanalizacyjne są stałym niebezpieczeństwem dla dzieci.

Poza tym brak na ulicach chodników, co zmusza mieszkańców do brodzenia w czasie deszczu w błocie, zaś podczas upałów gubienia się w tumanach kurzu.

W skierowanym do Zarządu Miejskiego piśmie obywatele domagają się również uregulowania ul. Góreckiej na przestrzeni od Al. Czechosłowackiej po przez wiadukt kolejowy do końca osiedla tzw. zatorza. Przez ulicę tą bowiem mieszkańcy muszą udawać się po wodę do picia do studzienki, znajdującej się przy końcu ul. Południowej, gdyż studnie własne są zbyt płytkie, by wody z nich można używać dla celów domowych.

Takie i tym podobne warunki o tejże dzielnicy, a trwające od 8 lat, skłonią chyba odpowiednie czynniki, by zajęły się nareszcie losem mieszkańców Dębca.

Podniosłe zebranie O. Z. N. Koło - Śródka

Poznań, 10. 8.

We wtorek, 9 bm. odbyło się zwołane staraniem Koła Śródka O. Z. N. zebranie członków koła oraz przedstawicieli miejscowych organizacyj społecznych.

Zebranie zagaił przewodniczący Koła p. Konewka, witając gości w osobach ks. Rektora Sulka oraz delegatów Okręgu i Obwodu.

Następnie delegat Okręgu poznańskiego, p. mgr. Tadeusz Kwaśniewski, w dłuższym przemówieniu podkreślił, że O. Z. N. walczy o nową kulturę polityczną. Społeczeństwo zorganizowane w O. Z. N. wyznaje zasadę inicjatywnego współdziałania z czynnikami państwowymi.

W drugiej części referatu mówca wskazał na wielkie dzieło dokonane w ostatnim 10-leciu przebudowy politycznej Państwa, które znalazło swój wyraz w konstytucji kwietniowej. „Obecnie — mówił dalej referent — jesteśmy znów świadkami wielkich wysiłków, zmierzających do podniesienia naszego gospodarstwa narodowego, którego ostatnim, świetnym ukoronowaniem jest C. O. P."

Inicjatorzy tych ogromnych dzieł z P. Prezydentem R. P. i marszałkiem Rydzem - Śmigłym na czele, wskazali na Obóz Zjednoczenia Narodowego, jako na źródło dalszych wielkich a doniosłych przemian politycznych Narodu i Państwa.

Następnie przemówił do zebranych mgr Dąbrowski, przewodniczący Oddz. Poznań-Wschód.

Po ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad referatami, omówiono szereg spraw organizacyjnych, a pod koniec zebrania wielu gości podpisało deklaracje członkowskie.

W poważnym nastroju odbyte zebranie zakończył przewodniczący, wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Rydza - Śmigłego.

Znaleźli się w pułapce

Poznań, 10. 8.

Jak wiadomo wystawa sklepu galanteryjnego p. Zygadlewicza przy ul. 27 Grudnia urządzona jest bardzo pomysłowo. Przed samym sklepem jest zbudowany oryginalny hall wystawowy, do którego dostęp zamykają na noc żelazne kraty.

Efektowna ta wystawa stała się ostatnio powodem komicznej, choć nie pozbawionej pewnej dozy przykrych momentów sytuacji.

Oto wieczorem jacyś dwaj panowie oglądali wystawione w hallu misterne cacka z całkowitym spokojem, gdy nagle kraty żelazne z hukiem opadły i uwięziły obu pechowych panów.

Na miejscu zabawnego wypadku od razu zebrała się publiczność, żywo i dowcipnie komentując smutny los uwięzionych.

Wolność odzyskali obaj panowie z chwilą, gdy zjawił się stróż i uwolnił ich z pułapki.

Ukaranie złodzieja recydywisty

Poznań, 10. 8.

Dziś przed sądem grodzkim w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Kwapiszewskiemu Tomaszowi (Ławica - miasto), oskarżonemu o kradzież bielizny, bransoletki itp. wartości około 600 zł na szkodę oficera miejscowego pułku ułanów, Kazimierza Chłapowskiego.

Kwapiszewki dokonał kradzieży, będąc służącym u właściciela sąsiedniego mieszkania. Skradzione przedmioty odebrano — z wyjątkiem pierścienia, który oskarżony przemycił już do Bydgoszczy.

Oskarżony liczy lat 20, był już karany 4-miesięcznym aresztem za kradzież.

Po przesłuchaniu świadków sąd pod przewodnictwem sędziego grodzkiego Szajdeka skazał Tomasza Kwapiszewskiegc na 3 miesiące aresztu; uwolnił go jednak od ponoszenia kosztów sądowych. (N-K).

Pożar na „łąkach Markiewicza"

Wczoraj popołudniu o godz. 15,54 zawiadomiono straż pożarną, że palą się łąki po prawym brzegu Warty, na wysokości Zawad.

Prawdopodobnie od niedopałka papierosa, nieostrożnie rzuconego, zajęła się wysuszona przez ostatnie upały trawa na łąkach, zwanych dawniej „łąkami Markiewicza", Straż pożarna w kilkudziesięciu minutach ogień zlikwidowała, w czym pomagały jej uprzykrzenie dzieci. (W)

Nowe kino w Poznaniu

Przy końcu sierpnia zostanie otwarte przy ul. Dąbrowskiego 5 w przerobionym gmachu dawnego teatru „Kino Nowe". Jest ono zbudowane według najnowszych wymogów technicznych. Sala pomieści 550 osób. Właścicielem tej placówki jest p. Frankowski z Warszawy.

Czy Brylski zawiśnie na szubienicy?

Jak już swego czasu donosiliśmy, obrona Brylskiego Stanisława, który w sierpniu ub. r. zabił w miejscowości Książki pow. Wąbrzeźno Roberta Szellera, wniosła do Pana Prezydenta R. P. prośbę o ułaskawienie mordercy od kary śmierci.

Decyzja Pana Prezydenta R. P. w tej sprawie wpłynie na ręce władz sądowych dziś względnie jutro (N-K).

Tragiczny wypadek

Zbąszyń, 10. 8.

Onegdaj w godzinach wieczornych wydarzył się tragiczny wypadek na jeziorze zbąszyńskim. Niej. 18-letni Dziubek Leon zamieszkały w wiosce Zakrzewo pod Zbąszyniem, a zatrudniony u mistrza rzeźnickiego Dulata Wincentego w Zbąszyniu, udał się po skończonej pracy nad jezioro na plażę w „Dąbkach". Nie umiejąc pływać, dostał się w pewnym momencie na głębszą wodę i momentalnie poszedł na dno.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** „Nagroda literacka" — komedia Marii Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej. W sobotę odbędzie się premiera W. Sterka „A jednak... miłość". Nowa wystawa Z Szpingiera, reżyseria Cz. Strzeleckiego.

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszono następujące zapowiedzi:

Kupiec Józef Wędzioch i Kazimiera Wojciechowska z Iłówca pow. Śrem; ślusarz - mechanik Andrzej Kwiatkowski i Cecylia Sobecka z Naramowic pow. Poznań; ślusarz Stanisław Nawrot i Benigna Kubiakówna z Leszna; krawiec Antoni Sikora i Gertruda Kołodziejczakówna; muzyk Ildefons Gwizdała i Agnieszka Jóźwiakówna; obuwnik Antoni Bartkowiak i Walentyna Woźniakówna; owdow. malarz Romuald Fleischer i Marianna Kowalska; rob. Fabian Żytkowiak i kucharka Pelagia Szczepaniakówna; formiarz Stanisław Połczyński i Stanisława Tusch; obuwnik Jakub Katerlak i Jadwiga Kandulska; szofer - mechanik Józef Cerekwicki i Mieczysława Mendlik.

ZMARLI

Maria Gertruda Henkel, bez zawodu, 50 lat. Irena Gidaszewska, 3 lata 10 mies. 9 dni. Wincenty Braun, emer. naczelnik ekspedycji towarowej, 79 lat. Michalina Sanajowa z domu Wieczorkówna, wdowa, 80 lat. Ludwik Bulczyński, rzeźnik, 58 lat. Wincenty Dolecki, mleczarz, 29 lat. Henryk Klemens, szofer mechanik, 21 lat. Franciszka Urbańska z domu Błaszczykówna, wdowa, 64 lata. Stanisława Lalasz, 5 i pół godziny. Maria Miśko, 14 godzin.

Proces pasera papierów wartościowych

Sąd Grodzki w Poznaniu rozpatrywał dziś sprawę karną przeciwko Julianowi Kraszewskiemu, odsiadującemu karę w więzieniu przy ul. Młyńskiej, oskarżonemu o skupywanie obligacyj pożyczek konwersyjnych i sprzedawanie ich bez uprzedniego pokrycia należności. Podobnej transakcji dokonał oskarżony w lutym br. nabywając obligacyj na kwotę 350 zł przy wpłacie raty. Dalszych rat nie regulując, puścił papiery wartościowe w obieg.

Kilkakrotnie już karanego osk. Kraszewskiego skazał sąd w wyniku dzisiejszej rozprawy na 7 mies. więzienia. (N-K).

Naprawa ulic

Prace przy naprawie ul. Nowej dobiegają już końca. Po nałożeniu kostki kamiennej przystąpiono do zainstalowania kabli tramwajowych. Należy mieć nadzieję, że odnośne czynniki nadal starać się będą o utrzymanie rytmu pracy w należytym tempie.

Wczoraj na pl. Wolności rozpoczęto również roboty ziemne celem skontrolowania przewodów i naprawienia chodnika.

Poza tym naprawia się nawierzchnie asfaltowe na Pl. Sapieżyńskim, ul. Krętej i Solnej. (n-k).

Wpadł do wrzącej wody

W Rzeźni Miejskiej wydarzył się w dniu wczorajszym tragiczny wypadek. W czasie wieszania przez Herberta Tessnera zabitej świni oberwał się hak, wskutek czego Tessner wpadł do kotła z wrzącą wodą. Tessnera przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Walka o pracę

Środa, 10. 8.

Wczoraj 55 bezrobotnych z Zaniemyśla i okolicy udało się na teren prac ziemnych, wykonywanych przy obwałowywaniu Warty. Podjęli oni pracę bez zgody kierownictwa robót a na wezwanie opuszczenia terenu, nie zareagowali, pracując dalej. Starosta powiatowy zwrócił się w tej sprawie do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Wypadki

— Złamał nogę. Dziś rano wezwano pogotowie ratunkowe (66-66) na ul. Piotra Wawrzyniaka, gdzie 31-letni Antoni Solarski, bez pracy, jadąc na rowerze zderzył się z drugim cyklistą i doznał na skutek wypadku złamania kości udowej. Chorego przewieziono do szpitala miejskiego.

— Cyklista zderzył się z autobusem. 21-letni Antoni Karczewski bez pracy jadąc na rowerze zderzył się z autobusem P. K. E. i doznał rany tłuczonej prawego łokcia oraz zdarcia naskórka z grzbietu nosa. Ofiarę wypadku opatrzono na stacji pogotowia rat. (66-66).

Stowarzyszenie b. uczestników strajków szkolnych rozwija się

„Przystępujemy do Was Koledzy i Koleżanki z pamiętnych dla nas lat 1901—07 z numerem 1-szym okólnika, który odtąd wydawać będziemy co miesiąc w przekonaniu, że zostanie on przez Was powitany z radością — tak pisze zarząd Stowarzyszenia b. Uczestników Strajku Szkolnego Zach. Polski w wydanym na lipiec br. okólniku.

Organizacja ta została zarejestrowana w tym roku. Cel wyraża się w następujących punktach statutu:

1) stworzenie łączności ideowej i więzi koleżeńskiej między byłymi bojownikami o język polski w szkołach pruskich,

2) obrona interesów członków i niesienie wzajemnej pomocy,

3) niesienie pomocy moralnej i materialnej dzieciom polskim zagranicą,

4) czuwanie nad zachowaniem katolickiego charakteru szkół.

Jak więc widzimy, stowarzyszenie to postawiło sobie szlachetny cel przed sobą. Cel ten realizuje z dużym nakładem sił i chęci. Zainteresowania organizacji sięgają poza granice państwa polskiego, pamiętając o naszych Rodakach w Niemczech i Gdańsku. Wysłano nawet pewną sumę pieniędzy do Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Stowarzyszenie b. uczestników strajków szkolnych zatacza coraz szersze kręgi; ostatnio przystąpiły do niego koła z Kępna i Wrześni. Projektuje się wykonanie własnej oznaki organizacyjnej.

Sekretariat generalny stowarzyszenia mieści się przy Wielkich Garbarach 33 m. 2 — tel. 56-84.

Odznaczenia na dzień 6 sierpnia

Złoty Krzyż otrzymali:

Rtm. Feliks Pruszyński, Antoni Bajnat, Jan Ciurlik Nowiński, dr. Piotr Tadeusz Fenc, Paweł Herburt z Poznania, Jan Józef Kowalski z Karolewa pow. Wągrówiec, Jan Kazimierz Latour — Poznań, Zygmunt Modelski, Pobiedziska, Wiktor Przyczynek, Poznań, dr. Wiktor Franciszek Schramm, Poznań, inż. Władysław Smagowicz, Poznań, Tadeusz Michał Toczyski, Poznań, Wiktor Strumpus Poznań, Konrad Ludwik Franciszek Unolt, Poznań, dr. Teofil Kazimierz Kucharski, Poznań, Artur Tomasz Maruszewski, wojewoda poznański, Adam Sikorski, Poznań, Ferdynand Świtalski, Poznań.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali:

Marian Wiewiórkowski, Opatówek, Zdzisław Chenczke pow. kaliski, Jan Małecki pow. kaliski, Ernest Paweł Sztark pow. kaliski, August Gliniecki, Stanisław Tyborski, Poznań, Marian Bross Żnin, Zbigniew Generowicz, Poznań, Zygmunt Cegielski, Wągrówiec, Maria Czarlińska, Żnin, Jan Dałkowski, Strzelno, Amelia Ecke, Rawicz, Zofia Faraliszowa, Rawicz, Franciszek Ferfet, Kościan, Janina Jerzykiewiczowa, Kościan, Herman Józef Jung, Mieścisko, Helena Koczorowska, Kościan, Franciszek Kempina, Rawicz, Antonina Klerowa, Czarnków, Leon Kruczyński, Śrem, Jadwiga Łowczycka, Rawicz, Elżbieta Maniowa, Kościan, Helena Mazankowa, Żnin, Stanisława Niklaszewska, Chodzież, Edmund Mocek, Środa, Jadwiga Sikorska, Konin, Halina Watta - Skrzydlewska, Mogilno, Józef Sosnowski, Mogilno, Franciszek Specyjał, Gniezno, Felicja Stoczewska, Konin, Maria Wilkowska, Rawicz, Kazimiera Ziętkiewiczowa, Sieraków, Stanisław Cendlak, Czempiń, Władysław Lubawy, Poznań.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali:

Maksymilian Cisiołek, Poznań, Ignacy Kazowski, Poznań, Maria Irmina Topolska, Konin, Bolesław Tylko, Poznań, Franciszek Woroch, Poznań, Jan Wyndorpski, Poznań, Józef Bauza, Trzemeszno, Antoni Danielewicz, Kościan, Władysław Dzięgiński, Koło, Leopold Graclik, Janowiec, Gabryjela Grajkowska, Żnin, Karol Gramze, Gąsawa, Jan Grzybowski, Żnin, Stanisława Jakubowska, Wrześnía, Walenty Januchowski, Wągrówiec, Józef Jasiński, Pakość, Franciszek Jaśkiewicz, Trzemeszno, Maria Jędrzejewska, Inowrocław, Jadwiga Kabza, N. Tomyśl, Leokadia Kirchner, Łowyń, Jadwiga Koźmowa, Czarnków, Zofia Ketschmerowa, Gołańcz, Antoni Kuliński, Witaszyce, Czesław Nowakowski, Żnin, Helena Mikołajczakowa, Wrześnía, Kazimierz Okrasiński, Rawicz, Franciszek Pazoła, Rawicz, Jan Przybylski, Kamieniec, Maria Sikorowa, Wieleń, Pelagia Starobratowa, Międzychód, Zofia Sucharska, Janówiec, Konstancja Waśkowa, Wieleń, Kordula Werbianka, Międzychód.

TELEGRAMY

Katastrofa statku na Wiśle

(Tel. wł.) Warszawa, 10. 8.

(ss) Na Wiśle w odległości 64 km od Warszawy wydarzyła się katastrofa. Statek „Eleonora". który na swoim pokładzie posiadał 170 pasażerów i płynął z Gdyni do Warszawy, najechał wskutek niskiego poziomu wody na pal wbity w dno rzeki. Zderzenie to wywołało tak silne uszkodzenie statku, że przechyliwszy się na bok począł on tonąć.

Wśród pasażerów powstała panika Kapitan „Eleonory" zarządziwszy wszystkie środki bezpieczeństwa począł wzywać pomocy syrenami i rakietami. Po pół godzinie na pomoc nadpłynęły statek „Stefan Batory" i holownik „Nadzieja", na które przetransportowano pasażerów.

Przeczuł swą śmierć

(Tel. wł.) Warszawa, 10. 8.

(ss) Władze śledcze gromadzą materiały w sprawie zabójstwa kasjera kolejowego w Ząbkach śp. Babulewicza. W trakcie dochodzeń okazało się, iż moneta 50 groszowa pozostawiona przez bandytów na zwłokach zamordowanego kasjera uważana jest przez świat przestępczy jako fetysz, chroniący złoczyńcę przed policją.

Jak stwierdzono śp. Babulewicz w dniu, w którym został zamordowany, był bardzo niespokojny. Oświadczył on znajomym, że czuje, iż spotka go w najbliższych godzinach nieszczęście i że nie dożyje dnia następnego. W parę godzin później sprawdziły się niestety złowieszcze przeczucia Babulewicza: padł on od kuli.

Powrót Pana Prezydenta

(Tel. wł.) Warszawa, 10. 8.

(ss) Wywczasy Pana Prezydenta w Lauranie dobiegają końca. Powrót Pana Prezydenta spodziewany jest w dniach najbliższych.

O tajnej radiostacji

(Tel. wł.) Warszawa, 10 8.

(ss) Dzisiejsza prasa warszawska przytacza w sensacyjnej formie, z powołaniem się na „Nowy Kurier", wiadomości o działalności tajnej radiostacji na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Ustawa o praktyce lekarskiej

(Tel. wł.) Warszawa, 10. 8.

(ss) Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowa ustawa o wykonywaniu praktyki lekarskiej na terenie Rzplitej Polskiej.

Walki w Meksyku

Meksyk, 10. 8. (PAT)

Po dłuższym pościgu oddziały wojsk federalnych otoczyły oddział zwolenników gen. Cedilla w stanie San Luis Potosi. Po zaciętej walce oddziały rządowe odniosły zwycięstwo, zmuszając przeciwników do ucieczki, przy czym poległ mąż zaufania gen. Cedillo Adelaido Barron.

Akademicy warszawscy w czasie okupacji niemieckiej

Poznań, 10 8.

W październiku 1916 r. okupanci Warszawy, Niemcy, przez „generał-gubernatora" v. Beselera dokonali otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego. Ten krok Beselera, do którego szczególne przywiązywał znaczenie i wielkie w nim pokładał nadzieje, poprzedził przygotowania do aktu państw centralnych z dn. 5 listopada tegoż roku.

W murach reaktywowanej uczelni zakończyć się miała, czego wówczas nie przewidywano, epopea walk młodzieży polskiej b. zaboru rosyjskiego o Szkołę Polską. Akademicy strajkiem słuchaczy wyższych uczelni, bohaterską postawą w okresie strajku, niewzruszoną i jednomyślną niemal wolą stali się zarzewiem wybuchu zorganizowanej niechęci przeciw przemocy okupantów.

Dzieje strajku akademickiego w Warszawie w r. 1917 omawia szczegółowo Tadeusz Katelbach*.

Żywe są jeszcze wśród uczestników strajku wspomnienia, którym daje wyraz książka T. Katelbacha.

Jedyny to bodaj ze strajków, uczestnictwo w którym dumą musi napawać tych, co mieli szczęście w nim brać udział.

Doniosła była jego rola. Refleksje, które wywoływał w rozproszkowanym i zdezorientowanym wówczas społeczeństwie, dziś dopiero mogą być należycie ocenione. Zwarta, monopolityczna niemal postawa młodzieży, proklamowanie i konsekwencja w realizacji strajku wpływała, jak pisze Katelbach, niwelująco na ostrość sporów orientacyjnych, dzielących wówczas starsze społeczeństwo.

Nie dość tego, akcja młodzieży cementowała wiarę w skuteczność walki z okupantem. Źródeł tej konsolidacji za przykładem młodzieży się dokonywującej wśród starszych, nie doszukiwano się wówczas tak, jak czyni się to dziś. Efekt osiągany wystarczał za legitymację czynu i słuszność podjętej walki.

A prowadziła ją przecie sama młodzież. Wprawdzie w książce Katelbacha zarysowuje się delikatnie wielki, przemożny wpływ siły moralnej Józefa Piłsudskiego, na decyzję i postanowienia przywódców akcji strajkowej. Wszak że oni zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że jedno Jego słowo decydować mogło o linii akcji strajkowej. W ówczesnym układzie stosunków politycznych przywódcy strajku jednak mogli zależnie wyczuwać wolę Piłsudskiego. Wiedzieli natomiast dobrze, że to co robią, Jemu odpowiada.

* * *

Charakter rewelacji mają te ustępy Katelbacha, które naświetlają rolę Polaków wprzęgniętych w sferę interesów niemieckiej racji stanu, a którzy z mandatu okupantów sprawowali władzę nad Uniwersytetem Warszawskim. Tyczy to zastępców Komisarza niemieckiego przy Tymczasowej Radzie Stanu Hugona hr. Lerchenfelda, mianowicie zmarłego przed niedawnym czasem hr. Bohdana Hutten-Czapskiego ze Smogulca, oraz Józefa Żychlińskiego, Prezydenta Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.

* * *

Nadszedł więc czas, w którym nie tylko „leguny piszą swoje dokumenty", do czego wzywał ich swego czasu Komendant. Czynią to dziś roczniki późniejsze z szeregów dobrowolnej służby dla Polski Wolnej. Pisze więc Katelbach, a jak dużo ma do powiedzenia świadczy książka, będą pisać inni.

Autor zapowiada, że omawiany przez nas tomik, stanowi jeden z rozdziałów obszerniejszej pracy, która ma odtworzyć dzieje ruchu politycznego młodzieży akademickiej w latach 1915—1920.

Czekamy z niecierpliwością na zapowiedziane dalsze monografie etapów walk młodzieży o ideał wtedy największy, własne państwo. (ZS)

*) Tadeusz Katelbach. „Strajk Akademicki Warszawa 1917". Wydawnictwo Godziemba, Warszawa 1938, str. 136.

Zgon Jakuba Jurowskiego
zabójcy ostatniego cara rosyjskiego



Moskwa, 10. 8. (ATE).

Po dłuższej chorobie zmarł Jakub Jurowski — zabójca ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II. W związku z tym warto przypomnieć okoliczność wymordowania rodziny carskiej.

Jak ustaliło śledztwo, przeprowadzone przez prokuratora N. S. Sokołowa i gen. Dieterichsa w nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. w Jekaterynburgu, w domu kupca Ipatiewa na rozkaz z Moskwy, komisarz tamtejszej czerezwyczajki Jurowski z 10 ludźmi ze straży wymordował całą rodzinę carską, osobiście strzelając do Mikołaja, a także innych osób z otoczenia jak np. lekarza przybocznego Botkina.

Następnie Jurowski wywiózł ciała pomordowanych za miasto, gdzie je poddano zniszczeniu przez spalenie, po uprzednim oblaniu benzyną, po czym szczątki wrzucono do starego szybu.

W kilka dni po tej egzekucji na murach miasta zostały wywieszone oficjalne ogłoszenia o straceniu, a w motywach podano fakt, rzekomego usiłowania ucieczki uwięzionych („ukoronowanego kata ludu rosyjskiego" i rodziny), przy pomocy obcych mocarstw.

W jakiś czas po tym bolszewicy usiłowali sprawę tę zatuszować, zwalając winę na innych, lecz szczegółowe śledztwo, przeprowadzone przez wspomnianych Sokołowa i Dieterichsa, jak również relacje świadków (jeden z oprawców — Paweł Miedwiediew) i pamiętniki Gilyare'a niezbicie ustaliły cały przebieg tej zbrodni.

Zastanawiające jest skojarzenie imienia Ipatiewych z rodziną Romanowych: pierwszy bowiem z Romanowych — car Michał pochodzi z klasztoru ipatiewskiego, ostatni zaś ginie w domu — także Ipatiewa.

Jurkowskiego, który jest narodowości żydowskiej, prasa sowiecka nazywa „zasłużonym bolszewikiem".

Mussolini objął dowództwo pułku

Rzym, 10. 8. (PAT)

Celem osobistego zbadania sprawności nowej dwupułkowej dywizji piechoty, Mussolini udał się na teren operacyjny manewrów w Abruzzach i stanąwszy na czele 82 pułku piechoty, odbył z tym pułkiem marsz, trwający półtorej godziny. Następnie Mussolini zbliżył się do oddziału moździerzy szturmowych i osobiście otworzył ogień przeciw pozycjom „nieprzyjacielskim".

Katastrofa samolotowa

Ryga, 10. 8. (PAT)

Donoszą z Helsingforsu o katastrofie samolotu ćwiczebnego, który spadł w niewielkiej odległości od miasta. Pilot, członek aeroklubu fińskiego, zamierzał okrążyć dom swych rodziców. Lecący na nieznacznej wysokości aparat, rzucony wiatrem, runął na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Pożar wsi

Siedlce, 10. 8. (PAT)

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł groźny pożar we wsi Lipiny w powiecie siedleckim. Spaliło się 10 domów mieszkalnych, 27 stodół i 7 obór. Straty wynoszą 125.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Zderzenie trzech samochodów

Berlin, 10. 8. (PAT)

Na autostradzie Berlin - Szczecin zderzyły się ze sobą trzy samochody. Sześć osób zostało poważnie rannych.

Ambasador Rzeszy u min Bonneta

Berlin, 10. 8. (PAT)

Z Paryża donoszą, iż minister Bonnet przyjął ambasadora Rzeszy w Paryżu hr. Weltschecka. Wizyta ta nastąpiła, jak tu stwierdzają, na wyraźne życzenie ministra spraw zagranicznych Francji, pragnącego omówić z ambasadorem Rzeszy sytuację europejską.

Niemieckie Biuro Informacyjne, powołując się na informacje, pochodzące rzekomo z kół politycznych francuskich, dowodzi, że rozmowa nie miała charakteru informacyjnego i była jedynie ogólnikowa.

Sytuacja pod Czangkufeng

Tokio, 10. 8. (PAT).

Agencja Domei donosi: Komunikat ministerstwa wojny wydany w środę o godz. 10,30 (według czasu miejscowego) stwierdza, że na odcinku wzgórza Czang-Ku-Feng toczyła się walka na granaty ręczne. Wojska sowieckie w sile dwóch batalionów we wtorek z zapadnięciem nocy kilkakrotnie atakowały pozycje japońskie pod Czang-Ku-Feng, jednak za każdym razem zostały odparte.

Dziś o godz. 6 rano artyleria sowiecka rozpoczęła gwałtowne bombardowanie tego odcinka. Artyleria japońska odpowiada ogniem.

Na odcinku Szatsaoping linie wojsk sowieckich i japońskich dzieli 500 m., a pod Czangkufeng 52-metr. wysokości wzgórze.

Agencja Reutera zamieszcza depeszę z Youki (Korea), iż miejscowość Czangkufeng położona u stóp wzgórza tej nazwy, spalona została wczoraj wieczorem po bombardowaniu sowieckim, najgwałtowniejszym od początku działań wojennych.

Blondel u min. Ciano

Rzym, 10. 8. (PAT)

Wczoraj wieczorem odbyło się zapowiedziane przez koła francuskie spotkanie francuskiego charge d'affaires przy Kwirynale Blondela z włoskim ministrem spr. zagr. hr. Ciano.

Aczkolwiek koła francuskie zapewniają, że rozmowa ta nie pozostawała w żadnym związku z przerwanymi w maju r. b. rokowaniami francusko - włoskimi, to jednak według tych kół przedmiotem konferencji były w dużej mierze sprawy hiszpańskie. P. Blondel poruszyć miał mianowicie sprawę nieprawdziwych wiadomości prasowych o rzekomym podjęciu przez Francję dostaw dla Hiszpanii republikańskiej oraz o przejściu przez granicę pirenejską do Hiszpanii 8,000 ludzi z Francji.

Ponadto — jak informują koła francuskie — omawiać miano również sprawy bieżące.

Po zgonie Stanisławskiego

Konstanty Stanisławski... Pod tym nazwiskiem zna cały świat artystyczny Stanisławskiego, który właściwie nazywał się Konstanty Sergiejewicz Aleksiejew. Urodzony w r. 1863, pochodził z rodziny kupieckiej. Ojciec jego był Rosjaninem, matka Francuska z rodu.

Po babce, nazwiskiem Varley, która była aktorką, odziedziczył Stanisławski zamiłowanie do teatru. W r. 1897 założył on w Moskwie wspólnie ze znanym autorem dramatycznym t. zw. „Moskiewski Teatr Artystyczny", który stał się niebawem pierwszą sceną Rosji, a jedną z pierwszych Europy. Cechą tego teatru było dążenie do realizmu i prawdy w przedstawieniu: żelazna dyscyplina w stosunku do aktorów, których osobiste właściwości umiał dyrektor powściągać na rzecz gry zespołowej.

Później idee Stanisławskiego doznały ewolucji, zostawiono aktorom więcej swobody, podkreślono bardziej pierwiastek psychologiczny i indywidualny. Teoria i praktyka Stanisławskiego wpłynęła bardzo na rozwój teatru współczesnego. Kilku też wybitnych polskich aktorów było uczniami Stanisławskiego.

W Rosji Sowieckiej sława jego nieco zmalała na rzecz nowych „bogów", Mayerholda i Tairowa, niemniej autorytet Stanisławskiego był ciągle jeszcze wielki, wyraził się on przyznaniem mu dożywotniej pensji i orderu. Życie i twórczość wielkiego reżysera można poznać z jego antobiografii wydanej w r. 1924 p. n. „Moje życie w sztuce".



Przed startem do stratosfery
Balon „Gwiazda Polski" napełniony zostanie wodorem

Warszawa, 10. 8. (PAT)

W dniu wczorajszym odbyło się w Legionowie zebranie sekcji technicznej i startu lotu stratosferycznego, na którym ustalono ostatecznie szereg ważnych szczegółów, dotyczących napełniania balonu. Ze względu na niemożliwość sprowadzenia z Ameryki we właściwym terminie potrzebnej ilości helu, balon — jak to projektowano początkowo — będzie napełniony wodorem. Hel po załatwieniu szeregu formalności i przewiezieniu go z Texas do któregoś z portów amerykańskich, a następnie przez ocean do Polski, mógłby być dopiero na miejscu za kilka miesięcy. Z drugiej strony odłożenie lotu na tak długi termin byłoby wysoce niewskazane ze względu na przypuszczalne starzenie się powłoki balonu.

Na posiedzeniu rozpatrzono szczegółowo kwestję napełnienia wodorem. Wodór — jak wiadomo — dopiero w odpowiedniej mieszance z powietrzem stanowi substancję wybuchową. Stwierdzono, iż przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, niebezpieczeństwo pożaru jest wykluczone.

Cudowny zegar z drzewa

W miejscowości Upper Derby, niedaleko Filadelfii znajduje się starodawny, niezwykły zegar, wykonany z drzewa i działający bez najmniejszej przerwy od 300 lat.

Został on przywieziony do Ameryki przez pierwszych osadników szwedzkich. Całość zrobiono z drzewa, tylko wahadło jest kawałkiem nieobrobionej szwedzkiej rudy żelaznej, a metalowe ciężarki wypełnione są piaskiem.

Kłopoty z noworodkami

Sąd stanowy w San Francisco w U. S. A. ma nielada zagadkę do rozwiązania. — Trudną lecz nie pozbawioną humoru. Oto do San Francisco powrócił luksusowy jacht z podróży naokoło świata. W czasie podróży przyszło na świat aż ośmiu nowych obywateli. Zarząd linii okrętowej zażądał od rodziców wykupienia biletów okrętowych dla noworodków. Rodzice kategorycznie odmówili. Sprawa oparła się o sąd stanowy. Całe San Francisco ma sensację, gdyż na ten temat są czynione nawet zakłady, a mianowicie, kto wygra — rodzice czy zarząd linii okrętowej.

Olbrzymia kradzież

Urzędnicy muzeum państwowego dla geologji i mineralogji w Leydzie wpadli na trop olbrzymiej, niezwykle śmiałej kradzieży. Z jednej z witryn skradziono 70 brylantów, diamentów i szafirów, przedstawiających znaczną wartość. Kamienie te stanowiły część zbioru króla Wilhelma I. Sprawcy nie zostali dotychczas wynalezieni. Istnieje przypuszczenie, że należeli oni do znanej bandy międzynarodowej opryszków.

Nie chciał mieć modnej żony

Do władz policyjnych w Chateaurox zgłosił się pewien wieśniak i oświadczył, że nie mógł znosić zbytniej postępowości swojej żony, która wyznawała wstrętne dla niego nowoczesne poglądy i dlatego zastrzelił ją. Po tym oskarżeniu samego siebie wieśniak wyjął rewolwer i w oczach komisarza policji dokonał samobójstwa.

Konserwy owocowe w wojsku

Jedna z angielskich fabryk konserw i przetworów owocowych wypróbowała i opatentowała nowy sposób przechowywania owoców, który umożliwi konsumcję najrzadszych i najdroższych owoców w każdej porze roku przy stosunkowo przystępnej cenie. Świeże owoce pogrąża się w płynnym wosku, następnie zamraża się i przechowuje w szczelnie zamkniętych puszkach. Chcąc spożyć tak przechowywany owoc należy go po wyjęciu go z puszki zostawić w letniej temperaturze pokojowej — „odtaje" sam. Nowa metoda na tę wyższość nad konserwowaniem dawniejszym, iż umożliwia znacznie dłuższe przechowywanie owoców.

Wpisy do Akademii Handlowej w Krakowie

Na podstawie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 24 maja 1938 r. o ustaleniu terminu zastosowania przepisów ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich do Wyższego Studium Handlowego w Krakowie (Dz. U. R. P. № 40 poz. 331 z dnia 10 czerwca 1938 r.) przyjmuje w dniu 1 września 1938 r. Wyższe Studium Handlowe w Krakowie nazwę: **Akademia Handlowa w Krakowie.**

Podania o przyjęcie do tej Akademii składać względnie przesyłać należy od 1 do 10 września 1938 r. Wpisy odbywać się będą od 12 do 24 września 1938 r. Druk informacyjny o sposobie wnoszenia podań, wpisać, opłatach, jakoteż program na rok akademicki 1938/39 przez Sekretariat Uczelni w Krakowie ul. Sienkiewicza 4.

Z Fabianek

Przeniesienie kierownika szkoły

Kierownik szkoły w Fabiankach p. Władysław Saar przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Łodzi.

Wskutek wyjazdu p. Saara opróżnia się też stanowisko prezesa Oddziału Powiatowego Zw. Naucz. Polskiego w Lipnie które p. Saar zajmował.

Pożar

W poniedziałek dnia 8 b. m. wybuchł pożar we wsi Fabianki w zagrodzie Maciejewskiego Władysława, poczem przeniósł się na sąsiednie zabudowania Jana Kowalskiego. Spłonęły dwie stodoły napełnione zbożem i chlewy. Charakterystyczne jest że stodoły, które się spaliły, odbudowane zostały dopiero po pożarze zeszłorocznym, który dotknął Fabianki.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Echa pożaru w Żarowie

Pracownik P. Z. U. W. w akcji ratunkowej

We wsi Żarowo, gm. Przedecz, pow. włocławskiego, o czym w swoim czasie donosiliśmy, wybuchł przed północą pożar w zagrodzie rolnika Władysława Płochy.

Płomienie w krótkim czasie ogarnęły stodołę i zagrażały sąsiednim budynkom. W największym niebezpieczeństwie znajdowały się budynki gospodarcze Rybińskiego.

Przebywający w tym czasie w Żarowie technik szacunkowy P. Z. U. W. p. A. Stpiczyński na skutek alarmu pożarowego natychmiast zorganizował akcję ratunkową i energicznie przystąpił do lokalizacji pożaru.

Zawdzięczając szybkiej decyzji p. technika i osobistej czynnej akcji przy tłumieniu ognia sąsiednie zabudowania zostały uratowane, a przede wszystkim stodoła Rybińskiego, na której palił się już dach.

Czyn p Stpiczyńskiego zasługuje na wysokie uznanie.

Zagrody w płomieniach

We wsi Unisławice gm. Kłóbka, na szkodę Franciszka Maciejewskiego spalił się dom z drzewa, kryty słomą. W tymże domu spalił się sklep kolonialny należący do Kazimierza Wieczorkowskiego Straty ogólne poszkodowani obliczają na sumę 1.800 zł.

We wsi Lisianki, gm. Lubień, na szkodę Stanisława Lewandowskiego spalił się dom z drzewa i cegły, kryty słomą, stodoła z drzewa, kryta słomą i sufit na oborze z dachem słomianym. W stodole spaliło się około 25 mtr. żyta w słomie i 1 wóz grochu, 1 wóz peluszki, 8 mtr. siana i narzędzia rolnicze. Straty poszkodowany oblicza na sumę 3.000 zł.

Zabłąkany koń

Jan Moraczewski zam. w Klementowie, gm. Wieniec, zameldował, że w nocy na 7 b. m. na szosie w Mieczysławiu został zatrzymany koń luzem biegający po szosie.

Co może alkohol

Wawer Stanisław, zam. we Włocławku, ul. Płowiecka 10, będąc w stanie nietrzeźwym, z nożem w ręku i kamieniami teroryzował mieszkańców ul. Płowieckiej, wybijając szyby i grożąc zabiciem

Patrol policyjny odprowadził awanturnika do Komisariatu.

Komunikat III o jarmarku poleskim

W dniu 15 sierpnia nastąpi otwarcie 3-go Jarmarku Poleskiego na który Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki kolejowe w wysokości 66% w obie strony indywidualne t. zn. że w jedną stronę płaci się 66% zaś wraca się bezpłatnie.

Karty uczestnictwa są już do nabycia we wszystkich biurach podróży Ligi Popierania Turystyki, a bezpośrednio przed otwarciem Jarmarku w kasach kolejowych.

W związku z mającym nastąpić otwarciem Jarmarku Poleskiego w Pińsku, dowiadujemy się, że w dniu 28 sierpnia odbędzie się raid automobilowy wszystkich Automobilklubów Rzplitej z metą w pobliżu bramy 3-go Jarmarku Poleskiego na przystani rzecznej. Zaś w dniu 4 września odbędzie się zlot gwiaździsty aeroklubów R. P. na lądowisko odległe o 1.500 metrów od terenów Jarmarku Poleskiego.

Powyższe imprezy mające się odbyć w Pińsku, świadczą, że Polesie wysuwa się dziś na czoło głównych ośrodków turystycznych, co niewątpliwie wpłynie dodatnio w kierunku zmniejszenia się wyjazdów letnich zagranicę.

Ogłoszenie.

Kujawska Elektrownia Okręgowa podaje do wiadomości pp. Abonentów zamieszkałych na terenie m. Włocławka, że w niedzielę dnia 14 b.m. w godzinach rannych od 04 do 08 wstrzymana będzie dostawa energii elektrycznej ze względu na konieczność wykonania okresowej rewizji podstacyj transformatorowych.

Zarząd
Kujawskiej Elektrowni Okręgowej
we Włocławku

Czasopisma nadesłane

Echo Obcojęzyczne

Wydanie Niemiecko - Polskie Nr. 8-C — Rok IV — Sierpień 1938 r. Cena numeru 60 gr.

Treść numeru:

Ferdynand hr. von Zeppelin. Osobliwe konkursy. Niepożądany gość. Jaki wiek osiągnął człowiek pierwotny. Jak będzie wyglądał świat za tysiąc lat. Podejrzana gra w szachy. Partacz. Właściwe oświetlenie. Kuracja odwykowa. Konkurent. Jasnowidz. Sobowtór. Szkocki dowcip. Fioletowa śmierć. Przysłowia. Okręty oceaniczne z dziesięciu tysiącami pasażerów. Słynni niemcy, którzy nie byli pierworodnymi. Mózg. Cud. Okropna zbrodnia od Ratyzbony do Indochin. Pogoda i radio. Z dziejów zegara. Wojsko przeciw ptakom. Dwie wyspy do sprzedania.

Adres wydawnictwa, Warszawa I, ul. Waliców 3.

Gazeta Przemysłowo - Rzemieślnicza

Organ Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie. Wychodzi co 2 tygodnie. № 13-14. Warszawa, 31 lipca 1938 r.

Treść Numeru:

Rzemiosło w parlamencie. Nowelizacja prawa przemysłowego. Ustawy aprowizacyjne. Poświęcenie pierwszego sztandaru Fotografów Chrześcijan. Trudności Rzemiosła Gdyńskiego. Rzemiosło bydgoskie o żywych sprawach. Z minionych dni. Kredyty inwestycyjne dla rzemiosła. Nowy tekst prawa przemysłowego. Wręczenie nagród rzemieślnikom nagrodzonym w Berlinie. Zjazd przedstawicieli Izb Rzemieślniczych. Z Instytutu Naukowego Rzemieślniczego im. Marszałka Piłsudskiego. Rada Nauczania Zawodowego w Studniarstwie. Zakończenie kursu dla ślusarzy w Instytucie Naukowym Rzemieślniczym. Z życia organizacji. Różne. „Stragan" a rzemieślnicy żydowscy. Ogłoszenia.

Red.: Warszawa, Miodowa 14.

„Robotnik polski"

Tygodnik, Warszawa, dnia 7 sierpnia 1938 r. Rok II, № 31, Cena numeru 10

Treść Numeru:

Pierwsza Kadrowa. 6 sierpnia. Wezwanie do zjednoczenia polskich mas robotniczych. Zagadnienie dokształcenia fachowców w przemyśle. Dziadzio Sadowski. Etatyzm a świat pracy. Międzynarodowy Kongres Wczasów. Utworzenie Powiatowej Rady Zawodowej ZPZZ — Podokręg Chrzanów. Walki. Do naszych korespondentów. Dział zawodów. Najbezczelniejsze kłamstwo bolszewickie. W rozmowie z komisarzami. Ostatni odział ZZZ w Borysławiu przeszedł do ZPZZ. Dlaczego sojusz Czesko-Bolszewicki jest niebezpieczny? Z tygodnia. Wiadomości sportowe. Wczasy robotnicze na Wiśle. Kelnerzy na starcie. T.O.R. na Grochowie. Radio w każdym mieszkaniu robotniczym.

Red: Warszawa, ul. Matejki 10.

Jaja kurze mogą być sprzedawane jedynie na wagę

W 53 nr. Dziennika Ustaw R.P. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 lipca 1938 r. o sprzedaży w wewnętrznym handlu detalicznym jaj kurzych na wagę i uwidocznianiu ich jakości.

Począwszy od dnia 29 sierpnia 1938 r. sprzedaż jaj kurzych w wewnętrznym handlu detalicznym może być dokonywana jedynie na wagę. Handlujący jajami kurzymi są obowiązani wskazać ich jakość, umieszczając przy sprzedawanych jajach kurzych napisy uwidaczniające, czy są to jaja świeże, czy też jaja konserwowane.

Przepisy rozporządzenia o ważeniu jaj nie dotyczą detalicznej sprzedaży jaj, dokonywanej bezpośrednio przez hodowców kur.

Nie stosujący się do przepisów powyższego rozporządzenia karani będą grzywną do wysokości złotych i aresztem do dni trzech.

„Kusicielka" z Betti Davis i Franchot Tone robi furorę w „Słońcu"

Dawno niewidzieliśmy tak pięknie zagranego i z tak świetną treścią filmu. Dzieje kobiety dla której każdy mężczyzna był przeciwnikiem i wrogiem, jako taką stworzyła Bette Davis, za którą specjalnie została nagrodzona. Świetnym partnerem Bette Davis w tym filmie jest Franchot Tone, artysta znany, wykonawca pierwszorzędny. Szkoda tylko, że film ten z powodów niezależnych od dyrekcji wyświetlany będzie tylko do jutra, piątku dn. 12 sierpnia.

Dopełnia program tygodnik. A więc wszyscy do „Słońca", „Słońce" dla wszystkich.

Nie sprzedawać zboża!

Po tegorocznych żniwach zaobserwowano gwałtowny spadek cen zboża. Wprawdzie zjawisko to jest objawem normalnym w tym okresie, ale od wielu już lat nie notowano tak niskich cen.

Wśród kół rolniczych spadek cen zboża wywołał niczym nieuzasadniony popłoch i rozgoryczenie. Wielu z rolników w obawie przed dalszą zniżką zdążyło już wyzbyć się znacznych ilości nowego zboża. Źle zrobili. Dali się wziąć na lep spekulantów zbożowych, którzy zakupione zboże zmagazynowali w oczekiwaniu lepszej koniunktury, w nadejście której mocno wierzą.

Zrozumiałym jest nagląca potrzeba płynnej gotówki w kołach rolniczych, ale zupełnie nie zrozumiałym jest pośpiech w pozbywaniu się nowego zboża i to w tym czasie, kiedy obcy kapitał zapragnął poderwać wiarę we własne siły u polskiego rolnika.

Trzeba koniecznie przeczekać parę tygodni na rozporządzenia wykonawcze do uchwalonej ustawy sejmowej, która skutecznie bronić będzie rolnika przed spadkiem cen płodów rolnych i surowo karać spekulantów zbożowych.

W walce tej wysiłkom Rządu Naszego muszą dopomóc doły. Leży to w interesie całego społeczeństwa i z osobna każdego rolnika Polaka.

Pp. rolnicy! Nie wyzbywajcie się nowego zboża! Przechowajcie je narazie w swoich magazynach do lepszych czasów, które niebawem nastaną. Trzeba tylko wiary i cierpliwości.

Zgubiono kartę ewidencyjną na konia kasztana łysego rodzony w 1928 r. taborowy. Po powyższym wiedzy Hersz Rawski ul. Królewiecka 26. Znalazca złoży w policji.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**